A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Już Dzisiaj Pora Pomyśleć Nad Tem, Co Jutro Czynić Wypadnie

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 177. WTOREK, DNIA 1-GO SIERPNIA (TUESDAY, AUGUST 1), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WSZYSCY IDĄ Z PREZYDENTEM

GANDHI ZNÓW UWIĘZIONY Z ŻONĄ I UCZNIAMI.

Anglja Gasi Zarzewie Nowej Rewolty w Indjach.

Ahmadabad, Indje, 1. sierpnia. — Mahatma Gandhi, który ostatnio ogłosił zamiar rozpoczęcia kampanji indywidualnego nieposłuszeństwa cywilnego, i jego żona zostali tu aresztowani wczoraj po południu.

W przygotowaniu do rozwinięcia nowej polityki przeciw Anglji, polityki zajmującej miejsce masowej kampanji o niezależność Indyj. Gandhi postanowił rozwiązać swoje kolegjum seminaryjne swoich uczniów w Sabarati.

Członkowie seminarjum zgodzili się złączyć się z Gandhi'm w nowej metodzie zwrócenia uwagi na niepodległościowy ruch hinduski.

Członkowie kolegjum w liczbie 32, którzy mieli rozpocząć marsz do wioski Ras, w dystrykcie Kaira, w celu nakłonienia mieszkańców do uczestnictwa w nowym ruchu Gandhi'ego, poszli do aresztu ze swoim wodzem i jego żoną. Przewidując swoje uwięzienie, Gandhi onegdaj oznajmił, że jeżeli jego przewidywania się sprawdzą, marsz ma być kontynuowany, dopóki będzie miał kto maszerować. Maszerującym miała towarzyszyć żona Gandhi'ego i 15 innych kobiet.

Mahatma wydał onegdaj oświadczenie skierowane tak do członków hinduskiego kongresu narodowego, jak i do narodu angielskiego. Pod adresem Anglików powiedział: „Jeżeli chcecie pokoju w Indjach, musicie rządzić przez kongres, nie przez ordynans. Mówię to jako przyjaciel narodu angielskiego. Niektórzy z was mogą mnie uważać za wroga, prorokuję jednak, że pewnego dnia mgła się rozejdzie i uznacie słuszność moich roszczeń."

Partja kongresowa, która zapoczątkowała poprzedni ruch nieposłuszeństwa cywilnego, upoważniła była Gandhi'ego do układania się z wice-królem, lordem Willingdonem, jednak ten ostatni odmówił Gandhi'emu audjencji dopóki kampanja biernego oporu nie zostanie bezwarunkowo zawieszona.

Złoty Blok Planuje Unję Ekonomiczną w Europie.

Anglja w Innej Grupie; Ameryka w Odosobnieniu.

Londyn, 1. sierpnia, — Upłynęło zaledwie parę dni od odroczenia światowej konferencji ekonomicznej, a już niektóre z jej rezultatów stają się jasne i wyraźne.

Konferencja, która miała zjednoczyć cały świat w jednym kooperatywnym wysiłku, któryby zakończył niedomagania gospodarcze świata, stworzyła w miejsce tego trzy grupy narodów, których intencje, dość zgodne zresztą wewnątrz każdej grupy, są całkowicie przeciwne jedna drugiej.

O sformowaniu jednej grupy, złotego bloku Francji, Polski, Włoch Holandji, Szwajcarji i Czechosłowacji, mówiono już wtedy, kiedy konferencja znajdowała się w pełnym toku. Sformowanie drugiej grupy — Anglji i krajów skandynawskich — stało się pewnem z chwilą zamknięcia konferencji.

Izolacja Stanów Zjedn., chyba że kraje południowo-amerykańskie pójdą razem z niemi, formując w ten sposób trzecią grupę, jest naturalną konsekwencją zorganizowania dwóch innych grup.

Stany Zjedn. kierują swojem własnem przeznaczeniem. Blok brytyjski spodziewa się siedzieć cicho czekając na wydarzenia gdzieindziej. Inaczej się ma rzecz z blokiem złotym. Przygotowuje on już swoją cytadelę obrony przed wszystkiem, co może mu grozić z zewnątrz. Są wszelkie podstawy przypuszczać, że za monetarnym sojuszem siedmiu krajów tworzących ów blok może przyjść szybko nowe porozumienie ekonomiczne pomiędzy niemi dla umocnienia porozumienia monetarnego. Nie jest nawet wykluczonem, że jeżeli burza ekonomiczna będzie w dalszym ciągu wisiała nad Europą kontynentalną, Holandja i Szwajcarja, których waluty pozostają ciągle na poziomie przedwojeniem, zdecydują się na pewną dewaluację, którąby je zbliżyła do niższego poziomu walut pięciu innych krajów w złotym bloku.

EKSPLOZJA BOMBY ZBURZYŁA WIELKI HOTEL W CZECHOSŁOWACJI.

10 Osób Zabitych, 50 Pokaleczonych.

Brunn, Czechosłowacja, 1go sierpnia. — Przez cały dzień wczorajszy, policja i strażacy przeszukiwali ruiny hotelu Europa usiłując ustalić przyczynę eksplozji, która zdemolowała budynek wczoraj rano. Mówiono, że wybuch bomby spowodował jakiś mężczyzna, który chciał zabić siebie, swoją żonę i dziecko.

Na liście ofiar eksplozji znajduje się 10 osób zabitych i 50 rannych, kilka z nich ciężko. Wybuch zburzył frontową ścianę 4-piętrowego budynku, restaurację i biura mieszczące się na parterze i potrzaskał szyby w sąsiednich domach. Płomienie strzeliły na 200 stóp w powietrze, a huk eksplozji słyszano w promieniu paru mil.

Peiping, Chiny, 1. sierpnia.— Powodzie w dystrykcie Kwanchung, w prowincji Shensi, porwały conajmniej 4,000 ofiar w życiu ludzkiem. Rzeka Kingwei wystąpiła z brzegów zalewając ogromne przestrzenie.

Simla, Indje, 1. sierpnia. — Cztery eskadry angielskich samolotów stały wczoraj w gotowości do zbombowania pewnych wiosek szczepu Bajauri dzisiaj o świcie, jeżeli szczep nie wyda do tego czasu trzech agitatorów oskarżonych o podburzanie plemion Bajauri i Mohmand przeciw władzom angielskim.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Andrew W. Mellon, były sekretarz skarbu, jest dzisiaj najbogatszym człowiekiem w Stanach Zjedn. Tak powiada jego biograf, H. O'Connor, którego książka pt. „Miljony Mellona" ma się wkrótce ukazać na półkach księgarskich. Według O'Connora, jeszcze w trzecim roku depresji, ogólny majątek rodziny Mellona — bankowy i przemysłowy — posiadał wartość $2,492,290,443 i przynosił blisko $60,000,000 rocznego dochodu.

* * *

Piwo niemieckie płynie coraz szerszym strumieniem do Ameryki. Wwóz piwa w czerwcu wynosił 180,000 galonów — trzy razy więcej niż w maju. W kwietniu, Stany Zjedn. zaabsorbowały 1—10 procent ogólnego eksportu piwa z Niemiec. W maju cyfra ta podniosła się do 8:85, a w czerwcu do 27.42 procent.

* * *

W najbliższych dniach, krajowe biuro prohibicyjne, przez 14 lat bąza operacyjna suchych reformatorów, przestanie istnieć jako niezależna agencja rządowa. Stanie się ono trzeciorzędnym oddziałem w departamencie sprawiedliwości z dniem 10. sierpnia. — Za kilka miesięcy, po suchem biurze pozostanie tylko wspomnienie.

* * *

Federalna administracja ratunkowa przyznała wczoraj stanowi Illinois dalszy zasiłek w sumie $4,24[illegible]0 na pomoc biednym i b[illegible]robotnym. Suma ta ma być odciągnięta od kwartalnego zasiłku, należnego stanowi, w październiku. Do tej pory, stan Illinois dostał $18,-057,367 od federalnej nadzwyczajnej administracji ratunkowej.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 1 sierpnia: — św. Piotra w Okowach.

Jutro, środa, 2 sierpnia: — Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:42.
Zachód słońca o godz. 8:10.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek deszczowno i chłodniej, w nocy pogoda. We środę pogoda, przy umiarkowanej temperaturze. Wzmagający się zmienny wiatr, przechodzący w północny.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj, o godzinie 1-ej po południu, 91 stopni; — najniższa wczoraj, o godzinie 6-ej rano, 79 stopni.

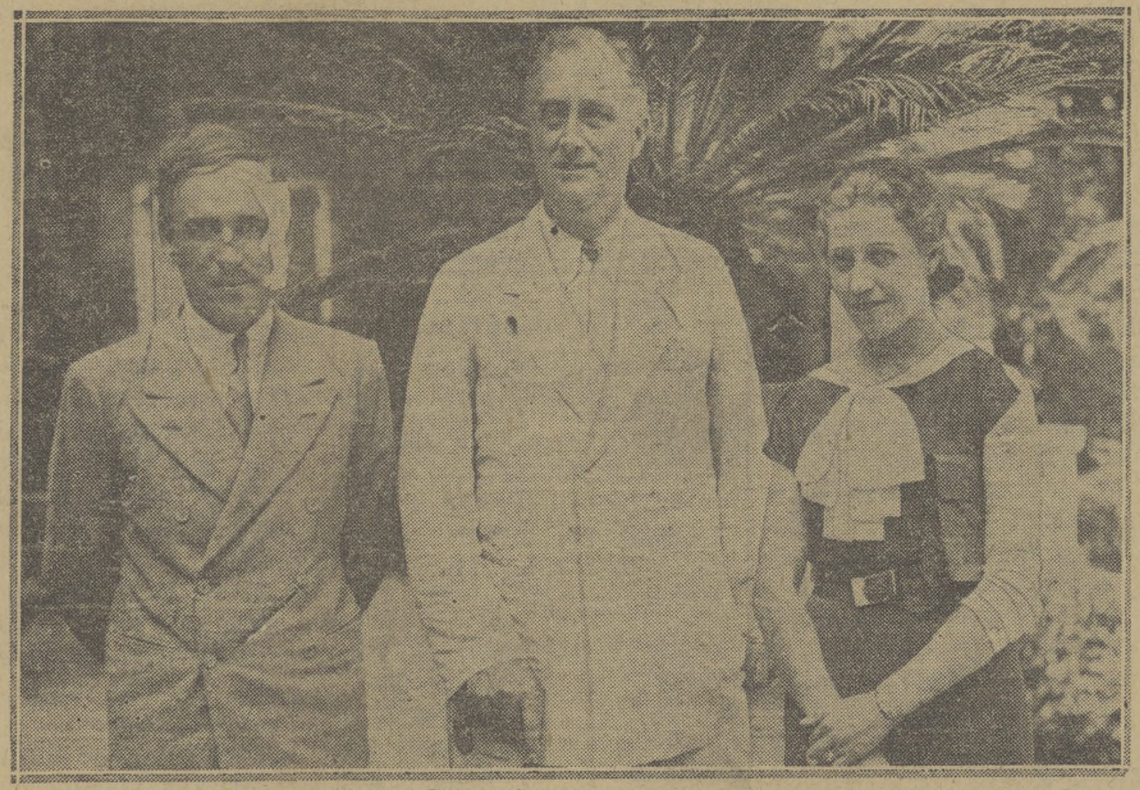
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 16 centów. — Bondy polskie 8-proc., $69.00; bondy 7-proc., $70.00; bondy 6-proc. $62.50.

*

Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pn. 1500 Dearborn Parkway.

LOTNICY Z ZA MORZA U PREZYDENTA.



Kpt. James Mollison i jego żona, angielscy lotnicy transatlantyccy, którzy rozbili się niedawno w Bridgeport, Conn., na audjencji u Prezydenta Roosevelta w jego domu w Hyde Park, N. Y. (Klisza Int. News).

Składy Chicagoskie Przyjęły Zmodyfikowany Kodeks.

Nowy Plan Już Wszedł w Życie.

Członkowie stowarzyszenia „Chicago District Retail Association", do którego należą tak że wielkie składy departamentowe w śródmieściu i kilka składów w różnych dzielnicach miasta, wczoraj wprowadziły w życie zmodyfikowany kodeks wyznaczony dla handlu. Ten zmodyfikowany kodeks zatwierdził swoim podpisem generał Hugh Johnson wczoraj wieczorem w Washingtonie.

W debatach przed przyjęciem nowego kodeksu udział brali przedstawiciele sześciu składów detalicznych w Chicago. Tymi przedstawicielami byli: Elmer F. Wieboldt ze składów Wieboldt'a, prezes wyżej podanego stowarzyszenia. D. F. Kelly ze składów The Fair, Walter Hoving z Montgomery Ward and Co., Bruce MacLeish z Carson Pirie Scott and Co., Leon Mandel II. z Mandel Bros. i Maurice L. Rothschild. Wszyscy wrócili z Kapitolu.

„Staraliśmy się przekonać władze w Washingtonie — mówił p. Mac Leish, — że mając do czynienia z detalicznymi przemysłowcami uregulowano system handlowy, największy w kraju, w skład którego wchodzi 2,000,000 składów rozmaitych i 6,000,000 pracowników w normalnych czasach i że kodeks przyjęty musi zezwolić przemysłowcom małym jak i też wielkim operowania korzystnie według takowego.

„Znaleźliśmy urzędników N. R. A. jednej myśli; ku zwiększeniu zakupna i pracy. To zatwierdziliśmy całą duszą. Wierzę że większość przemysłowców w kraju przekona się, iż z korzyścią dla nich jest operowanie według zmodyfikowanego kodeksu. Jeśli tego nie przyjmą, mogę się spodziewać nowego systemu licencjonowania składów, co nie wypadnie na ich korzyść."

Stowarzyszenie przemysłowców detalicznych postanowiło iż 40 godzin w tygodniu pracy wystarcza dla ich pracowników i pracownic za co płacić im będą nie mniej jak $14 tygodniowo. Dostawcy towarów pracować będą po 48 godzin tygodniowo, za osiem godzin otrzymają pensję dodatkową.

Dla niektórych pracowników ustanowiono tydzień składający się z więcej jak 40 godzin.

Wielu lokalnych przemysłowców nie czekało na nowy kodeks i zatwierdzenie tegoż przez władze w Washingtonie, ale swoich pracowników stawiło na nowych warunkach parę dni temu.

Konieczność kooperowania ze składami departamentowemi i innemi spółkami do których czynione są dostawy wczoraj sprawiło, że komitet kodeksu z Cartage Exchange of Chicago odłożył swoją decyzję do jutra. Komitet kodeksu podaje, że musi ustanowić nowy system godzin pracy tak, aby składy departamentowe na dostawie towarów nie ucierpiały. Powiadają, że chcą zaprowadzić 40 godzinny tydzień pracy zamiast 57 godzin, jak dotychczas, ale nad tem muszą się dłużej zastanowić więc i w tym wypadku odłożono decyzję do jutra.

Kodeks Dla Mleczarzy Znajdzie Się w Sądzie Federalnym.

Niezależni dostawcy mleka obiecują udać się do sądu federalnego jeśli dzisiaj wprowadzony będzie w życie nowy kodeks, gdyż nie godzą się na ceny wyznaczone w kodeksie tym, jakie rząd w Washingtonie stara się dziś ulegalizować.

Według warunków przyjętych przez Pure Milk Association, do którego to stowarzyszenia należy 18,000 farmerów dostarczających mleko, oraz wielkie spółki mleczarskie w Chicago i na prowincji, nowy kodeks wchodzi dziś w porze obiadowej w życie. Wszyscy, którzy godzą się na sprzedaż mleka po 10 centów za kwartę, pozostaną licencjonowani. Ci zaś, którzy mleko sprzedawać będą poniżej ceny podanej nie tylko że stracą swoje licencje, ale także będą skazani na zapłacenie po $1,000 kary dziennie.

Przeciwko nowemu kodeksowi, silnie występuje stowarzyszenie Independent Milk Distributors' Association of Northern Illinois, które twierdzi, że nie tylko wydanie licencyj przez Sekretarza Rolnictwa Wallace'a ale samo prawo w celu unormowania rolnictwa jest nie konstytucyjne. Wystarano się już w tem stowarzyszeniu o fundusz, jak podaje do wiadomości ich adwokat Józef E. Green, i wszyscy gotowi są do walki w sądzie najwyższym Stanów Zjednoczonych.

Tego właśnie pragnie rząd w Washingtonie. Adwokaci administracji rolniczej pewni są, że nowy kodeks podtrzymany będzie przez sąd wyżej podany. Od sprawy chicagoskiej zależeć będzie zaprowadzenie tego samego systemu w 60ciu innych miastach.

Niezależni mleczarze posiadają 110 składów w granicach miasta Chicago i obiecują w dalszym ciągu sprzedawać mleko po zniżonej cenie. Prosić będą jednak rząd, aby nie procesowano żadnego z tych mleczarzy, aż sprawa nowego kodeksu zostanie uznaną za konstytucyjną w sądzie krajowym.

W Hiszpanji otwarty będzie w tym tygodniu uniwersytet, w którym studenci będą mogli „żyć jak królowie". Jest to letni uniwersytet w Santander, i najbardziej ulubiony pałac eks-króla Alfonsa, „Magdalena." Więcej niż stu studentów, wśród nich sporo Amerykanów, zapełni sale, w których niedawno roiło się od dygnitarzy dworskich, a wykłady zajmą miejsce audjencyj dworskich.

* * *

W 1930, ostatnim roku objętym kompletną statystyką, świat wydał $4,276,800,000 na zbrojenia. Według informacyj zgromadzonych przez Ligę Narodów, ta olbrzymia suma reprezentuje koszt utrzymania armij i flot i nowych zakupów okrętów wojennych, karabinów maszynowych, gazów trujących, artylerji, pocisków i samolotów bojowych. — A świat ciągle mówi o utrwaleniu pokoju przez rozbrojenie.

KAMPANJA ZATRUDNIENIA RUSZA Z MIEJSCA.

Tysiące Bezrobotnych Znajdują Pracę.

Krajowa kampanja zatrudnienia rozpoczęła się oficjalnie dzisiaj rano zastając 13,289 koncernów byznesowych w dystrykcie chicagoskim zobowiązujące się do przyjęcia jednostajnych przepisów pracy ogłoszonych przez Prezydenta Roosevelta. Obliczono, że cyfra ta podniesie się prawdopodobnie do 17,500 lub więcej po przeliczeniu nadesłanych pocztą zobowiązań pracodawców.

Tysiące ludzi z chicagoskiej półmiljonowej armji bezrobotnych oblegało wczoraj biura pracy w fabrykach i sklepach i stało w linji w agencjach pośrednictwa pracy w poszukiwaniu zajęć umożliwionych nowym programem. Wielu dostało już zatrudnienie, a wielu innych dostanie je dzisiaj.

Objawy ożywienia w interesach było widoczne na każdem miejscu. Stowarzyszenie Handlowe w Chicago ogłosiło, że sprzedaże detaliczne, hurtowne, ruch na kolejach i sprzedaże samochodów wykazywały znaczne zwyżki.

Jakkolwiek przepisy mające przyspieszyć gospodarczą odbudowę kraju wchodzą w życie dopiero dzisiaj, wielu pracodawców zwróciło się już do agencyj pośrednictwa pracy po robotników o różnych stopniach fachowości i doświadczenia. — Biuro United Agencies pnr. 202 S. State ul. powiedziało, że jeden koncern zażądał najęcia 800 ludzi. Stanowe bezpłatne biuro pośrednictwa pracy pnr. 116 N. Dearborn ul. pracowało do późnej nocy załatwiając aplikantów, którzy nie mogli się pomieścić w obszernych poczekalniach.

Deklaracje pracodawców z Illinois, Wisconsin i Iowa, solidaryzujących się z programem Prezydenta Roosevelta, napływały tak szybko do regjonalnych biur w Chicago, że musiano dodać 25 ludzi do sztabu kancelaryjnego, ażeby można je było załatwić. Do tej pory, na „honorowej liście" pracodawców, którzy podpisali nowe przepisy, widnieje ogółem 2,900 lokalnych koncernów.

1,100,000 Bezrobotnych Dostanie Zaraz Zajęcie.

Kupcy Detaliczni Najmują Dodatkowych Ludzi.

Washington, 1. sierpnia. — Kilka miljonów sklepów detalicznych w całym kraju rozpoczęło dzisiaj rano operacje pod zmodyfikowaną formą prezydenckiej ugody zatrudnienia.

Dwa rozkazy, podpisane późnym wieczorem przez Hugh S. Johnsona, federalnego administratora ekonomicznego, przyznały kupcom detalicznym rozmaite tymczasowe wyłączenia z pod terminów jednostajnych przepisów Prezydenta Roosevelta. Rozkazy stosują się głównie do groserni, składów mebli, domów wysyłkowych, sklepów towarów bławatnych i składów obuwia.

Termin „osoby profesjonalne", do których ograniczenie 40 godzin w tygodniu nie stosuje się pod jednostajnemi przepisami pracy, obejmuje, według ostatecznej interpretacji, reporterów, redaktorów i innych członków sztabów redakcyjnych, oraz internów, pielegniarki, techników szpitalnych i techników laboratoryjnych.

Przedstawiciele kupców detalicznych oświadczyli, że rozkazy przyniosą zaraz zatrudnienie dla 1,100,000 bezrobotnych i dodadzą 900 miljonów dolarów rocznie do wypłat robotniczych i krajowej siły nabywczej. Począwszy od dzisiaj, kiedy tysiące innych pracodawców zaczną wprowadzać w życie warunki prezydenckiej ugody zatrudnienia, kupcy detaliczni będą mogli zdobywać prawo wywieszania u siebie „niebieskiego orła" przez wprowadzenie w swoich sklepach przystosowanych godzin pracy i podwyżek płacy.

Zmodyfikowane ugody przedstawiły dwie grupy stowarzyszeń handlowych, z których jedna reprezentowała groserników w całym kraju, a druga innych kupców detalicznych. Zamiast 40 godzin, granicy postawionej w ugodzie Prezydenta, maksymum godzin pracy w sklepach detalicznych podniesiono tymczasowo do 48 godzin tygodniowo.

PRZEMYSŁ STALOWY POZWALA NA ORGANIZACJĘ 400,000 ROBOTNIKÓW.

Godzi Się Na Ustępstwa w Warunkach Pracy.

Washington, 1. sierpnia. — Przemysł stalowy, na otwartych wczoraj przesłuchach w sprawie nowych przepisów konkurencji, zgodził się na pewne ustępstwa na rzecz pracy i otworzył drogę do zorganizowania się 400,000 robotników.

Przywódcy przemysłu zgodzili się bez słowa protestu na wyeliminowanie „unij kompanicznych". Proponowane przez przemysł stalowy minimum płacy od 25 do 40 centów na godzinę, zaatakowane na przesłuchach przez sekretarkę pracy p. Perkins jako niedostateczne, jeżeli chodzi o przywrócenie siły nabywczej mas robotników, podniesiono do podstawowej raty 30 centów na godzinę.

Proponowany przeciętny 40-godzinny tydzień pracy w stalowniach ma być również zmieniony. William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, zaproponował 30-godzinny tydzień, a sekr. pracy Perkins 30-godzinny lub 36-godzinny tydzień pracy. Kwestja ta ma być przedmiotem dalszych układów z przedstawicielami przemysłu stalowego.

W czasach normalnych, przemysł stalowy zatrudnia 1,300,000 robotników i jego roczne wypłaty sięgają półtora miljarda dolarów

Kury w Ameryce.

Wesoła Pogadanka o Poważnej Gałęzi Przemysłu Amerykańskiego.

W Ameryce kura znosi rocznie 72 jaja. Dodam: przeciętna kura statystyczna. Bowiem kury, którym nie obce są amerykańskie pojęcia o liczbach, osiągają liczbę 150 jaj rocznie; 300 — to już poważny wyczyn, a rekord amerykański zdobyła jakaś kwoka w Kanadzie: 351 jak w 365 dniach. Doskonale orjentuję się w tej materji.

Dość osobliwa okoliczność skłoniła mnie do zainteresowania się drobiem amerykańskim. Mieszkaliśmy na 37 piętrze pewnego niebotyka w pobliżu Union Square. W Ameryce najdziwaczniejsze pomysły nie zdołały mi zaimponować; nie trzeba ludziom robić tej przyjemności, najmniej w Ameryce. Ale wtedy jednak byłam ciekawa dowiedzieć się, co znaczą te podejrzane szmery w sąsiedniem mieszkaniu, a przedewszystkiem te przykre zapachy, jakie się stamtąd wydobywały.

I co się okazało? Jakiś młody Szwed, który przed kilku tygodniami wylądował w Dolaryce i nie mógł znaleźć pracy w tem miljonowem mieście, w niebotyku, wśród stuku maszyn do pisania i rozgwaru odbieranych i wysyłanych zleceń handlowych, urządził sobie w swym pokoju małą hodowlę kur... Za tanie pieniądze sprowadzał kurczęta i to pocztą, w specjalnie skonstruowanych skrzynkach z farmy oddalonej od N. Yorku 30 godzin jazdy ekspresem. Ledwo te małe biedactwa w wylęgarce nakłują skorupkę jajka, już amerykański przedsiębiorca pakuje je — żółte puszyste kulki — setkami do ciepło i miękko wymoszczonych skrzyń i pociągami dalekobieżnemi wysyła tych młodziutkich pasażerów w świat; takie noworodki mogą się obyć bez jadła i napoju przez jeden do dwóch dni; czas ten trzeba wykorzystać!

Mój pomysłowy młodzieniec w swej niebotycznej farmie wysypał podłogę piaskiem i sieczką; przez całą szerokość pokoju położył przepołowioną rynnę deszczową, przez którą płynęła z kranu stale świeża woda; z barchanowych szmat uszył wcale zgrabną kokosz, a do jej środka wstawił ogrzewacz elektryczny. Pod tą martwą namiastką troskliwej a ruchliwej macierzy kurzej małe sierotki, kłębki żółtego puchu, szukały schronienia i ciepła matczynego łona. Na swym genjalnym pomyśle Szwed nic a nic nie zarobił, ale wkrótce znalazł bardzo dobrą posadę, został dozorcą personelu konwojującego wielkie transporty kur. Jeździł pomiędzy wschodnim a zachodnim wybrzeżem Ameryki, z długim pociągiem towarowym, który składał się z samych wagonów-kurników, otwartych z jednej strony. Bardzo to osobliwy widok, taki pociąg, gdy cię nagle mijają tysiące gdakających kur i piejących kogutów. Dozorca konwoju ma do dyspozycji osobny, komfortowo urządzony przedział, a w podróży rzetelnie się posila świeżo zniesionemi jajami i—już nie mniej rzetelnie—mięsem zabitych kurczaków. Konwojenci tych pociągów znają różne sposoby przyrządzania potraw z drobiu; w tej materji są prawdziwie kompetentni i potrafią zaćmić niejednego kucharza. Kiedyś na jednem z postojów kupiłam od nich przedziwnej delikatności kiełbaski z kapłona.

Słoneczna, piaszczysta Kalifornja jest idealnym terenem dla drobiu. Okolica Petalumy żyje z hodowli kur. Petaluma to jakby olbrzymi kosz jaj. Farmerzy każdemu przybyszowi podtykają pod nos statystykę, żonglując przytem szalonemi cyframi. Ameryka ma 400 milj. kur, tysiące wylęgarek wydaje na świat 200 miljonów kurcząt naraz, a wartość produkcji wynosi rocznie przeszło biljon dolarów. Sama Petaluma wysyła rocznie 30 miljonów sztuk drobiu i 250 miljonów jaj. Można sobie wyobrazić to gdakanie w Petalumie!

Każda rzecz ma dwie strony. W szukającej zysku Ameryce, kura straciła spokój ducha. „Znoś jaja! Znoś jaja!" — wciąż jej kładą do uszu. Amerykanów, chciwe na zysk paluchy bez litości macają ją pod brzuchem, badając jej nośność. Każda kura, która pod tym względem nie może się wykazać wyczynem rekordowym, idzie do garnka. Jak to powiedział Bismarck? „Nie żyjemy dla własnej przyjemności, ale po to, aby spełnić nasz obowiązek!"

Biedna kura amerykańska musi znieść 350 jaj; Bozia jest najzupełniej zadowolony, gdy — w dobrym miesiącu zniesie 26 sztuk. Kura stała się maszyną do znoszenia jaj. Kura niema teraz czasu, aby tygodniami bezczynnie wysiadywać jaj na gnieździe, spacerować dumnie po podwórku ze swoją gromadką, albo grzebać w piasku w poszukiwaniu ziarnka. Jeden człowiek ze swoją wylęgarnią wylęże naraz 15,000 jaj. Ładna mi ekonomja czasu, jeżeliby tę czynność pozostawić kurze! Niechaj lepiej w tym czasie znosi jaja. Gdyby czasem miała chęć powoływać się na święte prawa macierzyństwa i zabierała się do wylęgiwania, weźmie się za nóżki, wsadzi do zimnej wody i zamknie do ciemnicy — wtedy już ją odejdzie ochota.

Obraz rodzinnego szczęścia kurzego na podwórzu żyje tylko w pamięci starszych ludzi. Kokosz, która w słońcu wodzi swoje potomstwo, koguta, który pieje na gnojowniku, dziecko amerykańskie zna już tylko z książki i obrazka. Kurniki na farmach wszystkie przebudowano już na garaże. Specjalne tylko farmy zajmują się hodowlą drobiu na wielką skalę i w abonamencie co tydzień dostarczają każdemu klientowi jaj i mięsiwa. Standaryzowane paczki pocztowe; dwa tuziny jaj i oskubana kura, cieszą się największym popytem.

Olbrzymi inkubator, który co 3 tygodnie wylęga 100,000 kurcząt, jest oczywiście cudem techniki. Funkcjonuje automatycznie: regulacja temperatury, przewietrzanie, obracanie jajek, — wszystko to wykonuje maszyna sama i nie dostanie przytem wszów, jak kura, co siedzi na gnieździe.

Są też specjalne maszyny do tuczenia drobiu. Raz przyglądałam się pracy takiej maszyny i już więcej, dopóki żyję, nie chcę tego widzieć. Tysiące kurcząt czekają swej kolei. Chwyta się jednego po drugim, trzyma się za nóżki, wyciąga się im szyję, otwiera dzióbek i kładzie w przełyk koniec węża, połączonego z maszyną. Noga farmera naciska na guzik i określona ilość tuczu wtoczona zostaje w biednego kurczaka, który potem z pełnem aż do wymiotów podgardłem jak odurzony leży na piasku, wydając piskliwe tony.

Ale najobrzydliwszą rzeczą jest masowa rzeź drobiu. A ludzie, którzy tego dokonują, dzień w dzień, jako jedyne zadanie w życiu, ludzie ci twierdzą, że rzetelną pracą swych rąk zarabiają na chleb. Doprawdy, dziwni ludzie.

Leżą potem te kury i kurczaki, oskubane i wypatroszone na długich deskach, niezliczone rzędy. Łeb wisi nadół, a brzuszek obciążony jest wielką cegłą, aby uzyskać powabny fason. Setkami pakuje się te ofiary w beczki i wysyła na dworzec.

Najgorzej wiedzie się kogutom. Młode kogutki, niepożyteczne żarłoki, w najwcześniejszej wiośnie życia idą pod nóż, a kapłon-eunuch nie dostanie ani jednego ziarnka więcej niż mu potrzeba do uzyskania maksymalnej wagi. — Kogutom nie wolno się czubić z kolegami; farmerzy nie lubią walk kogutów, jako, że siła męska walczących znajduje w nich niepotrzebne ujście. — Amerykanie mają prosty i niezawodny sposób, aby odzwyczaić kogutów od zapalczywości wobec własnej płci. Stosują w tym celu mały podstęp: gdy walczą dwa koguty, należy odczekać aż jeden z nich osięgnie przewagą nad drugim. Wtedy bierze się silniejszego za nogi, buja wiatrakiem w powietrzu aż do oszołomienia i wtedy kładzie się go przeciwnikowi do nóg. Ten jednak doznawszy porażki, nie ma animuszu, aby go zaatakować. Gdy zaś zwycięzca przyjdzie do siebie, będzie się uważać za pokonanego. W ten sposób oba koguty w przyszłości już się wystrzegać będą, aby wejść sobie w drogę. Dla kogutów amerykańskich minęły bezpowrotnie złote czasy rycerskich turniejów i walecznej męskości.

Raz do roku jest wielki rozgardjasz w Petalumie: gdy jest wystawa drobiu, — „Fowl-Show". Wtedy zjeżdża się cała okolica, a z całej Ameryki przybywają amatorzy. Można wtedy w Petalumie zobaczyć najwspanialsze okazy kur, wysokie nagrody zostają za nie przyznawane, rekordzistki z konkursów nośności otrzymują premje itd. Najlepszą renomą cieszą się w Ameryce białe Leghorny, nie aby były szczególnie piękne, a mięso ich wartościowe, ale że jaja płacą najlepiej. A Leghorny są to, jak wiadomo, kury najbardziej nośne — najpilniejsze w swym zawodzie.

Teresa Hemmer.



SEZ·YOU

	True	False	Score
1. Dartmouth college is at Dartmouth, Md.			
2. Reduction in size and new designs for all United States paper currency issues were made effective in 1930.			
3. The Washington monument is at Mount Vernon, Va.			
4. The principal mountains of New York are the Catskills			
5. New Hampshire is known as the Granite State of the New England states.			
6. Vermont has an area of 20,304 square miles			
7. Lon Warneke is a pitcher for the Chicago Cubs baseball team			
8. Pelagic is pertaining to the ocean.			
9. Hastily is classed as an adverb in the English language			
10. Feaze is to disturb or disconcert.			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Z JACKOWA.

Tow. Matki Boskiej Loretańskiej, gr. 454 Z. P. R. K. odbędzie posiedzenie dzisiaj, we wtorek wieczorem, o godzinie 8ej, w sali zwykłej. Prezeską jest pani Rozalja Sikorska, a sekretarką Marja Pachowska.

*

Iście artystyczne zdjęcie fotograficzne z wesela z przed czterdziestu laty, jakie odbyło się przed kilkoma dniami na dziedzińcu parafjalnym, wykonała polska firma „Frank's Photo Siudio". Właścicielami tej firmy fotograficznej są państwo Franciszek i Łucja Wiśniewscy, znani pracownicy w przedsięwzięciach parafjalnych.

*

Wszyscy członkowie komitetów Tygodnia Polskiej Gościnności na Jackowie, proszeni są o przybycie na zebranie ostatnię jutro, w środę, dnia 2go sierpnia, do sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem. Ostateczne załatwienie spraw i rozwiązanie komitetów będzie na porządku dziennym.

*

Dziewice Różańcowe mają dzisiaj swe miesięczne zebranie w sali parafjalnej. Na dzisiejszem zebraniu będzie można zarezerwować sobie miejsce na wycieczkę, jaka się odbędzie w przyszłą niedzielę do cienistego miejsca tak zwanego Thatcher Wood.s.

*

Gdybyśmy znali całą polskość, a mianowicie: tę ziemię, te bogactwa podziemne, tych ludzi, wodzów i bohaterów, pisarzy i poetów, których wydał nasz naród! Te ofiary, któreśmy składali na ołtarzu ludzkości, ten wieniec cnót który nam dał przetrwać najcięższe burze i prześladowania — gdybyśmy je znali? O napewno umiłowalibyśmy wtenczas tę polskość naszą od Boga nam daną, szczycilibyśmy się nią jako czemś bardzo szlachetnem, dobrem, trudzilibyśmy się oto, aby tę spuściznę po ojcach i dziadach, pomnożyć i udoskonalić. Nie odnosilibyśmy się do naszej mowy tak po macoszemu, obojętnie i niechcąco.

*

Gdybyśmy starali się, by w domach naszych dzieci mówiły po polsku, nie byłoby strachu, iż polskość w Ameryce zaginie. Gdybyśmy wszyscy posyłali nasze dzieci do polskich szkół parafjalnych, to mielibyśmy lepszych Polaków i katolików.

*

Iluż to rodziców dzieci swe do szkół publicznych posyła, a ileż to dzieci polskich uczęszcza do szkół irlandzkich i niemieckich. W niektórych parafjach już dawnoby irlandzkie parafje swe szkoły zamknęły gdyby tam Polacy swych dzieci nie posyłali. Sprawdza się stare przysłowie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie!"

SEZ YOU Answers

1. False. Hanover, N. H. 2. False. 1929. 3. False. Washington, D. C. 4. False. Adirondacks. 5. True. 6. False. 9,564 square miles. 7. True. 8. True. 9. True. 10. True.

Godło Herbowe i Chorągiew Polska.

W społeczeństwie polskiem jest jeszcze olbrzymia część, która o herbie państwa oraz o barwach chorągwi polskiej ma pobieżne pojęcie, lub całkiem błędne.

Wiemy wszyscy, że godłem herbowem polskiem jest Orzeł biały z koroną na głowie, lecz jeśli chodzi o plastyczne przedstawienie tego godła, to niejednokrotnie zostaje tak zniekształcone, że nieznajomość jest aż zbyt rażąca.

Godłem herbowem Polski jest orzeł herbowy czyli biały z rozpostartemi w bok skrzydłami, głowa orła zwrócona jest w prawo (dla patrzącego nań w lewo) na głowie jego osadzona złota (żółta) korona. Dziób i szpony orła żółte.

Bardzo często spotykamy w wyobrażeniach Orła polskiego dwa rażące fałsze. Jeden to zwrot głowy w lewą stronę zamiast w prawą, a drugi to luźne umieszczenie korony nad głową, zamiast bezpośrednio na głowie.

Orzeł, jako godło herbowe Polski pojawiło się po raz pierwszy na pieczęci Leszka Białego, księcia Sandomierskiego i Krakowskiego, który zmarł w r. 1227 a więc pieczęć jego z orłem powstała przed tym rokiem.

Orzeł herbowy księstwa krakowskiego za czasów Leszka Białego nie ma korony na głowie. Orła polskiego z koroną na głowie znajdujemy dopiero na grobowcu Henryka II. Pobożnego, księcia śląskiego i krakowskiego w kościele św. Krzyża we Wrocławiu.

Korona na głowie orła w tarczy Henryka Pobożnego oznaczała godło jedności i udzielności państwa polskiego, gdyż konsolidowanie dzielnic polskich zaczęło się od czasów tego księcia a dokonało się za Przemysława i Łokietka.

Takiego samego ukoronowanego orła widzimy także na pieczęci Władysława Łokietka jeszcze jako księcia krakowskiego, więc na pieczęciach książąt krakowskich, korona ta więc nie oznaczała władzy królewskiej, lecz — zjednoczone państwo polskie.

To godło herbowe Polski zjednoczonej i suwerennej a pierwotnie godło herbowe księstwa krakowskiego, orzeł z koroną na głowie było od 13-go wieku zawsze herbem państwa polskiego.

W późniejszych czasach pieczęcie królewskie na znak władzy królewskiej mają jeszcze koronę królewską na szczycie tarczy. Tak przedstawia powszechnie każde państwo o formie rządu monarchicznej — swój rząd państwowy.

O barwach herbu polskiego dowiadujemy się również z sarkofagu Henryka Pobożnego. Sarkofag był polichromowany i herby na nim były barwami heraldycznemi oznaczone. — Wśród nich herb polski ma orła białego na czerwonej tarczy.

Właściwością każdego herbu jest, że może być umieszczony na każdym objekcie, stałym lub ruchomym.

Pierwotnie herb był znakiem polowym i służył dla orjentacji w punktach zbornych w pochodzie i w walce.

Orjentacyjne znaki wojenne ukształtowały się następnie w chorągwie, proporce, bandery, flagi i t. d.

Polska chorągiew zwana dawniej proporcem jest barwy białej i czerwonej w dwóch poziomych równoległych pasach, o równej szerokości i długości, z których górny jest biały, dolny zaś czerwony.

Kolor czerwony odpowiada barwie cynobru.

Godłem herbowym Polski jest Orzeł biały więc głównym znakiem herbu polskiego, barwa zatem biała w jakiej wyrażone jest godło herbowe, barwą główną, a więc pierwszą. tarcza herbowa jest czerwona, kolor czerwony drugim kolorem.

W tworzeniu chorągwi polskiej musi być zachowane najściślej i jedynie następstwo porządkowe farb.

Szerszy ogół społeczeństwa uważa również kolor amarantowy za barwę narodową polską — to jest zupełnie mylne, heraldyka posługuje się tylko farbami zasadniczemi a więc żółta na wyrażenie złota i biała na wyrażenie srebra (metale) oraz czerwonej, niebieskiej, zielonej i czarnej. Czerwonej odpowiada (cynober, lub minia, półtonowe barwy tu nie istnieją, dlatego też i kolor amarantowy w heraldyce nie ma zastosowania.

Właściwą przyczyną przyjęcia koloru amarantowego za narodowy był motyw przemysłowo handlowy. Polska nie wyrabiała materji jedwabnej, towar ten dostawał się do Polski z Włoch, gdzie do farbowania karmazynów (t. j. materyj jedwabnych) i szkarłatów (materyj wełnianej) używano barwnika, który dawał odcień jasno pupurowy i z takiego jedwabiu były chorągwie polskie w 16 wieku.

Następnie w wieku 17 i 18 przychodziły do Polski karmazyny w tonie karminowym.

W pierwszej połowie 19go w. staje się we Francji bardzo modny kolor amarantowy (wiśniowy z odcieniem fioletu) i stamtąd przychodzi do Polski a będąc modnym i powszechnie wówczas używanym kolorem czerwonym, dostaje się na chorągwie polskie.

Pamiętajmy więc, że chorągiew polska ma górną strefę białą, a dolną czerwoną. Ten porządek kolorów musi być ściśle zachowany również i na innych oznakach barwy narodowej polskiej n. p. na opaskach, kokardach i t. p. Czas najwyższych, by Polacy wiedzieli i znali swoje barwy narodowe, i nigdy pod tym względem się nie mylili, tak jak się nigdy nie mylą inne narody.

Chorągiew o barwach heraldycznych narodu służy do wyrażenia do kogo należy, a jak wyglądają te nasze chorągwie polskie któremi stroimy wszystko w chwilach święta narodowego, w chwilach radości i uroczystości?

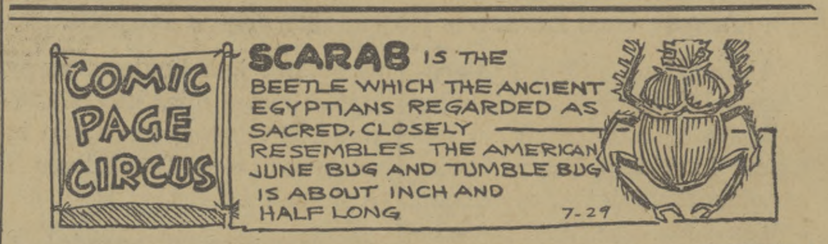
Jedne mają górną strefę białą, drugie czerwoną, orła białego często wyhaftowanego na najrozmaitszych tłach i t. d.

Takie tworzenie chorągwi polskiej jest błędne, orzeł biały musi być umieszczony zawsze na tarczy czerwonej a chorągiew tylko biało-czerwona.

Nie wyblakła brudna, lub podarta, lecz zawsze czysta i świeża, gdyż świadczyć ma o naszych uczuciach państwowych i narodowych.

Leopold Siwiec.





OSTATNIE HONORY.



Żołnierze Hitlera w Soldin, w Niemczech, podniesionemi rękoma żegnają wynoszone z kaplicy szczątki chicagoskich lotników litewskich, Dariusa i Girenasa, zabitych niespełna 300 mil od Kowna, celu ich lotu transatlantyckiego. Ciała lotników pochowano na cmentarzu narodowym w Kownie. (Klisza Int. News).

ISKIERKI POLSKIEGO LEGJONU WET. AM.

W niedzielę, dnia 6go sierpnia, Posterunek Nr. 20ty W. Wilson, z dzielnicy S. Chicago, urządza piknik w ogrodzie Wagnera, przy ul. 167ej i Stoney Island ave. Początek pikniku o 12ej w południe.

*

W niedzielę, dnia 13go sierpnia, Posterunek Town of Lake Nr. 7my urządza piknik w lasku, przy ul. 87ej i Maple. Dojechać można do ogrodu Keane ave.

*

Początek o godzinie 10ej rano. Troki wyjadą z sali Słowackiego, przy 48ej i Paulina ul. o 9ej rano.

*

Sejmik stanowy z Ill. Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, odbędzie się w niedzielę rano, dnia 27go sierpnia, w sali parafjalnej św. Jakóba, przy ul. Mango ave. i Fullerton ave. w dzielnicy Hanson Parku. Posterunki są proszeni, o wysłanie delegata, gdyż pod obrady przyjdą ważne sprawy tyczące się nie tylko naszego stanu, lecz wogóle całej organizacji i Sejmu walnego, który się odbędzie w Cicero, Ill., 2go, 3go i 4go września.

*

Posterunki i Oddziały Legjonu Pań, które nie nadesłali materjału do pamiętnika, są proszeni o wysłanie takowego natychmiast do domu kolegi J. Oldakowskiego, 4920 W. 30th Pl., Cicero, Ill.

*

Następne posiedzenie stanowej kwatery na Ill. odbędzie się w środę wieczór dnia 2go sierpnia, w lokalu pnr. 1670 W. Division ul. Na to posiedzenie są proszeni członkowie stanowej kwatery i komendanci posterunków.

*

Ostatnie posiedzenie Z. C. przed Sejmem odbędzie się w piątek wieczór dnia 18go sierpnia, w kwaterze 1670 W. Division ul. Obecnoć urzędników i komitetu przedsejmowego jest pożądaną, z powodu wielu ważnych spraw. Cześć! Stanisław Gnaster, adjutant gen.

„PUŁASKI" POBIŁ REKORD.

Kierowany sprawną ręką doświadczonego marynarza, kapt. Knoetgena, dzięki staraniu starszego inżyniera, p. Czarneckiego, „Pułaski", który już kilkakrotnie pod polską banderą przybył w 11 dniach do New Yorku, ustanowił obecnie rekord szybkości, zawinął bowiem do portu po 10½ dniach podróży. Jest to świetny przykład sprawności, doświadczenia i znajomości rzeczy kapitanów polskich i całej załogi statków Linji Gdynia-Ameryka.

• Wśród przybywających zauważyliśmy szereg znanych osób między innemi: Miss „Polonia" z Buffalo, pannę Zefirynę Nowak wraz z jej przyjaciółką panną Marją Smeja, które odbyły ostatnio objazd po Polsce i Europie; pannę Ewelinę Jankowską Romerównę z Chicago, stypendystkę Fundacji Kościuszkowskiej, która po skończeniu studjów na Uniwersytecie Warszawskim powraca do Stanów Zjedn.; kierownika Wycieczki Podhalan, p. Józefa Łopatowskiego; p. O. P. Lenza, syna kasjera Linji Gdynia-Ameryka z New Yorku; p. inż. Józefa Podolskiego z Warszawy, przybywającego na Zjazd Elektrotechników w Chicago; p. M. Fenger, żonę wice-prezesa Rady Nadzorczej Tow. P. T. T. O. z Kopenhagi, z córką; przedstawicieli dwóch firm importowych, p. Józefa Mankowskiego i A. Goldberga i szereg innych.

Szczyty.

Szczęścia: — wpaść pod karetkę pogotowia ratunkowego.

Roztargnienia: — uszczypnąć własną żonę w kinie.

Przesądu: — gdy skazaniec idący na szubienicę, chce się cofnąć, na widok przebiegającego mu drogę czarnego kota.

Grzeczności: — Gdy więzień skazany na elektryczne krzesło. chce ustąpić miejsca stojącym obok paniom

Obiad Na Jutro.

Zupa wątrobiana.
Kotlety baranie „Soubise".
Kartofle.
Sałata szpinakowa z jajkiem.
Herbata i tort daktylowy.

*

Zupa wątrobiana.

Pokrajać maką wątróbkę cielęcą w plasterki i udusić bez soli w rynce kamiennej z dwoma cebulami, jarzyną i słoniną pokrajaną w plastry, często skrapiając rosołem, aby się nie przypaliło. Gdy już miękka i rumiana zemleć ją na maszynce od mięsa wraz z jarzynami, przefasować przez sito, rozpucić lekkim rosołem z kości i zaprawić mąką z jajkiem, zagotować i doprawić solą i pieprzem do smaku, wydając do stołu.

*

Kotlety baranie „Soubise".

Na te kotlety należy brać mięso z młodego, dużego i dobrze ukarmionego barana. Odrąbać z kotletówki kość grzbietową, odbić nieco mięso od żeberek, jak to się robi z odbijanemi kotletami cielęcemi, pokrajać według kostek, zbić lekko, tylko tyle, aby nadać kotlecikom jednakowy, zgrabny kształt. Dać tak poleżeć godzin parę. Można też je skropić oliwą i sokiem cytrynowym, przełożyć paru listkami laurowemi, gałązkami pietruszki, ziarnkami pieprzu i tak pomarynować godzin kilka. Przed samem podaniem osolić, odrobinę popieprzyć, obsypać mąką i usmażyć na rumiano, nie przesmażając nadto, uważając jednak, aby w środku były dosmażone. Na dziesięć kotlecików wziąć 1 ft. cebuli, cukrówki lub hiszpańskiej, pokrajać w grube plastry, i udusić w maśle na wolnym bardzo ogniu, aby się wcale nie zrumieniła, — w tym celu dusić pod pokrywą. Przepuścić przez maszynkę, zaprawić łyżką mąki pszennej, rozprowadzić przegotowanem mlekiem lub śmietanką. Sos powinien być gęsty, jak puree. Do gotowego włożyć łyżeczkę śmietankowego masła, posolić do smaku, ułożyć na środek półmiska i obłożyć kotletami. Jak wszystkie potrawy z baraniny, kotlety „soubise" należy podawać bardzo gorące.

Sałata szpinakowa z jajkiem.

Obmywszy i oczyściwszy szpinak, gotuj go w małej ilości wody, aż zmięknie; odlej następnie wodę i posiekaj szpinak drobno. Dodaj potem dwa jaja, ugotowane na twardo i „francuskiego sosu" sałatowego. Podawaj na wielkim płaskim półmisku, przybraną listkami sałaty i pokrajanem w plasterki jajem, na twardo ugotowanem.

*

Daktylowy tort.

Ubijać cztery żółtka na gęstą białą masę do tego dodać jeden garnuszek cukru ustawicznie mieszając. Następnie dosypywać stopniowo ¾ garnuszka mąki do pieczenia ciast poprzednio wymieszanej z jedną łyżeczką mąki do pieczenia, ¼ łyżeczką soli, jednym garnuszkiem pokrajanych orzechów włoskich i jednym garnuszkiem daktyli krajanych. Całą tę masę doskonale wymieszać dodając do niej ubitą sztywną pianę z pozostałych białek czterech i jedną łyżeczkę wanilji. Ciasto włożyć do formy wysmarowanej i piec przez 45 minut w średnio gorącym piecu.

RADY PRAKTYCZNE.

Nigdy nie wyrzucać korków, lecz każdy niepotrzebny umyć w gorącej wodzie, a po obeschnięciu włożyć do słoika od konserw. Korki przydadzą się zawsze w domu.

*

Przy oczyszczaniu selerów, najlepiej używać szczoreczki, podobnej do mycia rąk. Szczoteczka wejdzie dokładnie we wszystkie rówki i wymyje z nich brud i ziemię.

*

Jeżeli się robi w domu musztardę z proszku, dodać kilka kropel najlepszej oliwy jadalnej. Nietylko doda to smaku musztardzie, ale ułatwi rozcieranie i zmieszanie się proszku.

Dobrze jest mieć w zapasie syrop cytrynowy, szczególniej w tym czasie zrobiony, gdy cytryny są najtańsze. Na filiżankę cukru bierze się dwie trzecie części filiżanki soku cytrynowego i bez zagotowania zlewa się do butelek, które dobrze jest przetrzymywać w lodówce. Łyżka takiego syropu na szklankę zimnej wody, da nam każdej chwili wyborną lemoniadę.

Matka 'Asa Myślącego' Mówi Dlaczego Ona Jest Dumna Ze Swego Syna.



Pani Agnes Fairchild Moley i jej syn prof. Raymond Moley, najbliższy doradca Prezydenta Roosevelta. Prof. Moley, mówi jego matka, był bardzo pilnym i wzorowym uczniem. On nie był stworzony do fizycznej, tylko do umysłowej pracy.

Jako młodzieniec otrzymał on zajęcie przy pociągu, które wymagało wyjątkowej siły fizycznej, którą po kilkugodzinnej prcay zmuszony był ją porzucić. Odtąd ze zdwojoną siłą pracował nad książką. W krótkim czasie po tem zajściu otrzymał biurowe zajęcie w Olmsted Falls, a w dwudziestym roku obrano go już mayorem tego miasta. Po ukończeniu kolegjum, zdobył on stanowisko profesora w Western Reserve Uniwersytecie w Cleveland, później został dyrektorem fundacji, a w końcu profesorem prawa w Columbia Uniwersytecie, skąd Prezydent Roosevelt powołał go do siebie.

Jako matka, pani Moley jest bardzo dumną kobietą ze swego syna, jak również i ze swych wnuczków, dzieci prof. Moleya.

Willy Colette, Druga Komandorska Legji Honorowej.

W dniu święta narodowego Francji, została uroczyście udekorowana krzyżem komandorskim Legji Honorowej świetna pisarka, Willy Colette.

Colette, której właściwe imię i nazwisko brzmi Gabrielle de Jouvenel (ur. 1873 r.) jest autorką słynnej trylogji "Klaudyna," w której przedstawiwwszy trzy okresy życia kobiety — dzieciństwo, wiek dojrzewania i pożycie małżeńskie — daje pierwsze zarysy swego furoryzmu obyczajowego. Z pośród innych wartościowych utworów wyróżniają się: „Aventuhes quotidiennes" — „Mit sou" — „L'Ingenue Libertine", "La Vagabonde" i t. d.

Ostatniem dziełem znakomitej powieściopisarki jest „Kotka" — wnikliwe studjum psychologji ludzkiej i zwierzęcej.

Pierwszą kobietą — pisarką, która otrzymała Komandorję Legji była zmarła niedawno poetka, hr. Anna de Nailles.

RADY PRAKTYCZNE.

Aby palmy trzymały się przez zimę dobrze w wazonikach, zrobić naokoło korzeni rowek na cal głęboki i nalać w ten rowek łyżeczkę oleju rycynowego (castor oil).

*

Przed wyłożeniem świeżo upieczonego ciasta na talerz, posypać talerz miałkim cukrem, a ciasto nie przywrze do talerza.

*

Mąka pszenna jest najłatwiejszym środkiem do ugaszenia płomienia nafty, kerosyny lub gazoliny.

*

Przy zmywaniu części drewnianych w domu, ścian czy też drzwi lub ram okiennych, zawsze zmywać należy od spodu, następnie postępując ku górze.

*

Przed zamiataniem lub czyszczeniem dywanów należy je posypać solą. Proch i kurz łatwiej zejdzie, a dywany będą mieć ładniejszy połysk.

RADA PRAKTYCZNA.



Mały woreczek z kieszeniami zawieszony na krzesełku dziecinnym jest bardzo wygodny na wszelkie zabawki dziecinne.

Encyklopedja Kobieca.

Nowa Doktryna: Uniwersalizm

Przeżywamy epokę nadzwyczajnie ciekawą i zapowiadającą nowy porządek na świecie: w każdej dziedzinie zaznacza się potrzeba rewizji dotychczasowych wartości i radykalnej ich zmiany.

Mężowie stanu mówią o konieczności nowego systemu politycznego, ekonomiści nie widzą już zbawienia w złocie, w nauce coraz więcej traci pozycyj, w życiu widzimy, że egoizm, zamiast zapewnić szczęście jednostkom i społeczeństwu — prowadzi je do upadku!

Słyszy się nawoływania do oparcia bytu na pierwiastkach duchowych, które mogą i powinny rządzić materją, do rozbudzenia uczuć altruistycznych niezbędnych dla rozwoju społeczeństw; daje się zauważyć dążenie do ideału, bez którego ani jednostki, ani narody żyć nie mogą.

Na tle tego ogólnego prądu reorganizacji zewnętrznej świata i wewnętrznej psychiki i ludzkich ukazują się nowe doktryny i wyznania. Jedna z najnowszych powstała pod nazwą uniwersalizmu, interesuje Encyklopedję Kobiecą, gdyż zwraca się do kobiet, apelując do nich o współpracę i spełnienie powierzonej im misji na świecie.

Pierwiastek Kobiecy.

Wywody twórcy uniwersalizmu biorą częściowo początek w astrologji, przyjmują wpływy planet na życie ludzkie. Jeżeli klimat i promienie słońca są ważnym czynnikiem w naszem istnieniu, jeżeli działanie księżyca wyraźnie zaznacza się na niektórych jednostkach, t. zw. „lunatykach" — to możemy przyjąć, że i inne planety kształtują psychikę naszą.

Ludzie i nawet narody żyjące pod znakiem Marsa są zaborcze, żywiołem ich jest walka, uwielbieniem siła, programem — przemoc.

Takiemi narodami są, według Sturgisa: Niemcy i Japonja, ta ostatnia pracuje nad zjaponizowaniem Azji, jak Niemcy dążyli i dążą do hegemonji nad Europą.

Przeciwstawieniem Marsa jest planeta Wenus, uosobienie wyższych uczuć, duchowego pierwiastka, pokoju i miłości.

Francja znajduje się pod znakiem Wenus, uzewnętrznia się to w kulcie, jaki ma ten kraj dla świętych: Joanna d'Arc, św. Teresy z Lisieux, w cudach w Lourdes.

Mars i Wenus przedstawiają dwa różne pierwiastki, męski i żeński, można raczej powiedzieć: pierwiastek ziemski i niebiański, materjalny i duchowy.

Według Sturgisa — artyści, twórcy, genjusze mają w sobie przewagę tego drugiego pierwiastka, żeńskiego, twórczego; kobiety zaś mogą być urodzone pod znakiem Marsa. Pomimo to jednak Sturgis zwraca się do kobiet wzywając je do pielęgnowania i rozwijania w sobie owego wyższego pierwiastka duchowego, którego powinny być wyrazicielkami i uważa, że tylko przy ich intensywnem współudziale dokonać się może reorganizacja świata. Kobiety powinny otrząsnąć się z apatji i wystąpić czynnie w imię ideałów uniwersalizmu:— miłości i pokoju.

Teorja ta, jak zaznacza jej twórca, nie stoi w kolizji z wyznaniami religijnemi, jest ona dążeniem do zjednoczenia ludzi w imię duchowych wartości, za pośrednictwem kobiet.

Ten apel nie pozostał bez echa. Jedna z arystokratek francuskich, hrabina Molteni de Vittaimont w szeregu odczytów urządzanych w kołach i stowarzyszeniach kobiecych rozpowszechnia myśli i wywody Sturgisa, podkreślając związek ich z wiedzą starożytną i nauką Pitagorasa, — do którego (rzecz niezmiernie ciekawa), powracają współcześni uczeni i wybitni helleniści.

Twórca Uniwersalizmu.

Twórcą i apostołem uniwersalizmu jest Amerykanin, nazwiskiem Sturgis. Jest to człowiek około 40-tu lat, który zwiedził całą kulę ziemską, w ciągu kilku lat dotknięty był ślepotą i w czasie tego odcięcia od widzialnego świata i przebywania „w ciemnym przybytku" — jak sam obrazowo się wyraża — powziął myśl nowej doktryny, którą w Paryżu zaczynają rozpowszechniać, uważając Francję jako najpodatniejszy dla swojej teorji grunt.

Rzeczywistość a Złudzenie.

Na temat smukłości figury dochodzą kobiety do absurdów. Jedne się głodzą bez skutku, inne znowu niszczą organizm szkodliwemi środkami, sprowadzając przedwczesną starość, a moda jak ona, nie zna pardonu.

Ponieważ problem ten dla wielu pań jest Achillesową piętą, warto się nad nim zastanowić i znaleźć jakieś rozwiązanie.

Jak można sprawiać wrażenie szczupłej, jeśli de facto nią się nie jest?

Posłuchajmy głosu twórczyni mody sławnej p. Chanel, która ze stanowiska doświadczonego eksperta w tych sprawach zdradza sekret sztucznego wysmuklenia sylwety.

Tajemnica ta według tej wielkiej artystki polega na sztuce ubierania się, umiejętnego stosowania form i barw. Miękkie drapowania, fałdzistość spódnic, lekkie nie opinające figurę tkaniny łudzą wrażeniem próżni.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dama przysadkowata zupełnie inaczej będzie wyglądała w białym przylegającym pulloer'rze a inaczej spowita w mgłę czarnego tiulu. O ile w pierwszym wypadku figura wyda się ciężka i nie zgrabna, o tyle w drugim linja się wyszczupli i zatuszują się zbyt obfite kształty.

Utarło się powszechne mniemanie, że kolory jasne pogrubiają figurę. Do pewnego stopnia jest to słuszne, nie należy jednak przesadzać z tymi kolorami i skazywać otylsze kobiety na wieczną czerń. Bo i nawet jasne barwy mają właściwości optyczne, nieprzychylne dla figury, z drugiej strony rekompensują znacznie to wrażenie, odmładzając. A prawdę mówiąc, dla wielu z nas ciężko z taką pokusą wojować.

O ileż młodziej wyglądają wszystkie panie latem. Sprawiają to jasne, wesołe kolory. Z wyjątkiem kilku, jak gris-perle, seledynowy, różowy, cukierkowy, wszystkie inne barwy czy to pastelowe, czy intensywne, a głównie biały, są łatwe do noszenia dla pań, których waga koliduje i to poważnie z przepisową wagą gwiazdy filmowej. Wiadomo, że w czarnym kolorze wygląda się szczuplej Ale pod warunkiem, że nie będzie on ani za bardzo błyszczący, ani powierzchnia materjału nie będzie zbyt chropawa Ani satin o metalicznym blasku, ani też gęsta o wypukłym deseniu wełna, tafta, nie są wskazane materjały dla osób tęgich.

Natomiast zaleca się matowe crepe, jadwabne muśliny velour'mat, i cienkie tkaniny wełniane, jak angora, kaszmir i georgette.

Kwestja dekoltu posiada wielkie znaczenie. Im większe jest wycięcie u sukni, rozjaśnione powiewnym białym batystem, organdyną czy piką, tem większe sprawia wrażenie smukłości.

Osoby, unikające czarnego koloru, mogą go zastąpić granatowym, ciemno-śliwkowym marengo, jeśli nie chcą wyglądać grubo. Bronzowy natomiast nie jest awantażowany.

Z wynalezieniem modelu sukni czy kostjumu powtarza się wiecznie ta sama historja. Tego nie można, bo biust nie pozwala, tamten znowu nieodpowiedni, bo uwydatni biodra, a pasek, który moda obecna tak zaleca dla pań o t. zw. dobrej tuszy, to już prawdziwe strapienie. Jeśli się go umieści nieco ponad talją, fatalnie skraca talję i jest niedobrze. Biust, któryby chciałoby się ukryć, prezentuje się w całej okazałości. Od wrotnie, jeżeli pasek znajdzie się poniżej talji i w dodatku jest on udrapowany, okazuje się, że biodra, którym też nie brak sadełka, i reszta peryferyj wyjdzie na jaw. Jedyny sposób dla uniknięcia tych dwu alternatyw, jest wyrzeczenie się paska albo dyskretne umieszczenie go pod lekko marszczonym stanikiem. Pierwszy sposób niewątpliwie, nie przerywając linji stanu, przyczyni się do wytworniejszego wyglądu sylwety.

Dla tych samych względów natury optycznej nie jest wskazane dla osób tęgich noszenie obcisłych tailleur'ów, krótkich kamizelek i boler. Długie i trzyćwierciowe płaszcze i kostiumy obecnie tak modne ubiorą dystyngowanie każdą najtęższą panią.

Wyjątkowo posmuklająco działają rozszerzenie w okolicach łokci rękawy zapomocą lisów itp. futer.

Moda, wprowadzająca na lato szerokie kapelusze, robi wielką krzywdę posiadaczkom obfitszym kształtom. Mały kapelusz wysmukla figurę, czego nie można powiedzieć o szerokoskrzydłych „capelines." Tylko wysokie i szczupłe kobiety mogą sobie pozwolić na owe „boliwar'y" o olbrzymich rondach i pasterki florenckie, z których większość z ciała i kości składających się niewiast nolens-volens musi zrezygnować.

Elegancki Kostjum Barbary.



Ten ciekawy model był specjalnie zrobiony na wyprawę dla poprzedniej Barbary Hutton, amerykańskiej dziedziczki, a obecnie księżniczki Alexis Mdivani. Suknia ta jest pomysłem Chanela i składa się z dwóch kawałków czarnego koloru „chatunel" materjału, przetykanego białemi nićmi. Biała bluzeczka, piękne wiązanie pod brodą, czarne buciki i biały kapelusz, uzupełniają cały strój.

OSTATNIA MODA PRZYBIERA WYGLĄD DRAMATYCZNY.



Na lewo, widzimy białą suknię krepową z czarnym aksamitnym kołnierzem i rękawiczkami; druga, czarna suknia o pelerynce i spodniczce z małpiego futra; na prawo, matowo różowa suknia z krepy z małą kokardą pod brodą.



MODNIE USZYTA Z CZARNEGO ATŁASU.

Anne Adams Modełko 1522.

Nabyć można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji i jeden jard 6 calowej koronki.



SPODNIA BIELIZNA BARDZO ŁATWA DO USZYCIA.

Modełko 346.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 2⅛ jarda 39 calowej materji, 3 jardy 1¾ calowej koronki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko..................................

Adres..

Miasto............................Stan...............

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

O Naszej Polityce Inflacyjnej.

Eksperymentem inflacyjnym Prezydenta Roosevelta zainteresowana jest cała Europa, a więc interesują się nim także i w Polsce. Na ten temat czytamy w warszawskim „Kurjerze Porannym" między innemi:

„Co oznacza rooseveltowska polityka inflacyjna? Oznacza ona — krótko i wyraźnie — wyjście na spotkanie instynktom spekulacyjnym społeczeństwa amerykańskiego. W innem ujęciu jest ona stwierdzeniem, że obywatel nowego świata tak głęboko i silnie związał się z grą giełdową, ze spekulacją, z szybkiemi obrotami koła fortuny, że aby zdobyć jego sympatje prezydent czuje się zmuszony za wszelką cenę dostarczyć mu pełnych ku zaspokojeniu tego pragnienia okazyj. Powiada się, że wcale nie o to chodzi, lecz o dostarczenie pracy odepchniętym od warsztatów fabrycznych robotnikom. Oczywiście, że i o to. Lecz wynik procesu inflacyjnego, w skali zastosowanej przez rząd Stanów, musi być nieuchronnym rzeczy porządkiem taki, że zanim bezrobotny zarobi dolara, spekulant „zarobi" — w zależności od posiadanej w obrocie gotówki i zręczności — setki, tysiące lub nawet miljony dolarów. Inflacja bowiem podnieca i usprawiedliwia instynkt spekulacji przed pragnieniem rzetelnej i oczywiście skromnie opłacanej pracy. Inflacja degraduje godność produkcyjnej pracy i skromnych wymagań do roli niedołęstwa życiowego, ponieważ nagradza spekulację, a zatem zabija moralność społeczną.

Polska znalazła się w bloku złotowym. Nie brak u nas w kraju zdziwionych tą decyzją. Bo czyż posiada ona bogate zapasy złota, których pragnie bronić? Nie, oczywiście nie. Lecz w grze są wartości nierównie poważniejsze niż sam problem walutowy. Chodzi bowiem naszem zdaniem — o to, że stałość złotego utrzymuje nas na jedynie moralnej społecznie drodze borykania się z kryzysem, niedopuszczającej do głosu spekulacji, a zakładającej nadzieje poprawy zbiorowej i indywidualnej egzystencji w uczciwym wysiłku mięśni i mózgu. Idąc tą drogą wszyscy razem uczymy się prawdy wieczystej, że nie oszustwo, nie podstęp, nie szwindel, lecz rzetelny wysiłek pomnaża dobrobyt narodu i jednostki, przy równych dla wszystkich warunkach działania.

Oczywiście nie trzeba upraszczać zjawiska. Trzymanie się drogi solidności nie wyklucza inwencji w poszukiwaniu nowych form uruchamiania zdolności produkcyjnych narodu i — tak nam się przynajmniej wydaje. — Polska stoi wobec konieczności szukania form i sposobów nowych.

Lecz zarazem trzeba sobie uświadomić, że droga, na którą wkroczyły St. Zjednoczone, jest drogą awantury i bezprzykładnej w dziejach świadomej demoralizacji ogromnego narodu. Gdzie, u jakiego kresu zatrzyma się żywioł rozpętanej spekulacji? Nikt, żaden „trust mózgowy" nie jest w stanie tego przewidzieć. Prezydent Roosevelt, to pewne, że jeśli zechce on zapobiec tym skutkom swej polityki, stanie wobec nader poważnych konsekwencyj, sprowadzających się do konieczności rozciągnięcia kontroli państwa nad całokształtem gospodarstwa amerykańskiego, działalnością giełd i aparatu bankowego, nad rozmiarami produkcji i poziomem cen, słowem zreglamentowania całokształtu życia obywateli amerykańskich. Lecz czy nie zostanie on wówczas obalony przez tych obywateli? Czy rozpętana fala użycia nie zmiecie go z Olimpu władzy, jeśli zechce stawiać jej zbyt nieugięte i nieprzekupne tamy?

Proroctwo? Uchowaj Boże. Rezultaty polityki inflacyjnej Roosevelta dla niego samego nie mają istotnego znaczenia dla naszej sprawy. Pragniemy bowiem tylko wskazać, że jeśli ludzkość zmierza w ostatecznym celu do odnalezienia nowych podstaw ideologiczych w nowych warunkach egzystencji, to napewno nie zbliży się ona do tego celu przez orgję inflacyjnych spekulacyj, budzących instynkty anarchiczne, zabijających aspiracje duchowe na rzecz używania życia za kradzione pieniądze.

Watykan a Trzecia Rzesza.

Pod takim tytułem omawia stosunki między Stolicą Apostolską a Niemcami w prasie warszawskiej ks. Zygmunt Kaczyński, prof. uniwersytetu Warszawskiego i kierownika akcji katolickiej w Polsce.

Ks. Kaczyński pisze:

Podpisanie konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą niemiecką wywołało zrozumiałe wrażenie i różne komentarze.

Koncepcja konkordatu dla całej Rzeszy nie jest nowa, tkwi ona już oddawna w politycznej myśli niemieckiej. W roku 1920 za czasów nuncjatury obecnego kardynała-sekretarza stanu. Pacelli'ego w Monachjum, odbywały się narady w sprawie zawarcia konkordatu nietylko z Bawarją, ale i z całą drugą Rzeszą. Wskutek nieprzychylnego stanowiska protestantów, nie doszło wtedy do porozumienia z rządem Rzeszy, oddzielnie natomiast zawarto konkordaty z Prusami, Bawarją i Badenją.

Gdy przyszedł do władzy w Niemczech rząd Hitlera, konkordat zawarto w krótkim czasie, gdyż zarówno jedna strona, jak i druga w tym pakcie przeprowadziły swe zasadnicze postulaty. Na czemże te zasadnicze cele, urzeczywistnione w konkordacie, polegały? Kościół uzyskał gwarancję wolności w spełnianiu swej misji apostolskiej, w dziedzinie rozwoju Akcji katolickiej, wpływu na wychowanie młodzieży, utrzymania szkolnictwa wyznaniowego, słowem, tego wszystkiego, co stanowi podstawę normalnego życia religijnego w państwie. Z drugiej strony, rząd Hitlera przez zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską zyskał niezwykle ważny atut w swej polityce wewnętrznej, bo zapewnienie lojalności katolików niemieckich w stosunku do nowego porządku rzeczy w Niemczech, a na zagranicę wzmocnił swój prestige.

* * *

W związku z zawarciem konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą, można spotkać się z zarzutem, że miarodajne czynniki kościelne dla konkordatu z Hitlerem poświęciły Centrum i aprobowały rządy dyktatorskie w Niemczech. W tym sensie nawet przemawia taki np. znakomity publicysta, jak Pierre Bernus z „Journal des Debats."

Nic błędniejszego, jak powyższe rozumowanie, które zdradza zarazem nieznajomość nauki Kościoła. Jakiekolwiek byłyby przekonania osobiste Papieża, to jedno jest pewne, że jako głowa Kościoła, zachowuje on neutralność w stosunku do formy rządów w państwach, gdyż w przeciwnym razie mógłby się spotkać z zarzutem wstrącania się do spraw wewnętrznych danego państwa. Stolica Apostolska utrzymuje dziś, tak jak i w wiekach poprzednich, oficjalne stosunki z państwami o różnolitych formach ustrojowych: z monarchjami i z republikanami, z dyktaturami i z rządami parlamentarnemi, z państwami protestanckiemi, czy prawosławnemi i z katolickiemi. Wchodząc w porozumienie z władzą zwierzchnią danego państwa, Stolica Apostolska nie wdaje się w ocenę, a tem bardziej nie aprobuje filozofji politycznej i metod postępowania tych, którzy rządzą, lecz ma na celu określenie i uregulowanie stosunków wzajemnych pomiędzy tem państwem a Kościołem. Takie stanowisko wyłącza całkowicie podporządkowanie jednej społeczności drugiej i rozgranicza sferę działalności obu czynników, duchowego i świeckiego, które mają odrębne cele, jak również posiadają odrębne pole działania. Chrystus Pan najwyraźniej rozgraniczył te dwa czynniki, gdy mówił: „Oddajcie, co jest cesarskiego — cesarzowi, a co jest boskiego — Bogu." A papież Leon XIII w encyklice „Immortale Dei" (o państwie) powyższą myśl jasno sprecyzował:

„Bóg rozdzielił rządy nad narodem ludzkim pomiędzy dwie władze, duchowną i świecką, każda z nich jest w swoim zakresie najwyższą, każda ma pewne swoje granice... Cokolwiek w rzeczach ludzkich jest z jakiegobądź względu święte, cokolwiek tyczy się zbawienia dusz albo służby bożej, to wszystko podpada władzy i sądowi Kościoła, a wszystko inne, co zawarte w obrębie spraw świeckich i politycznych, słusznie zależy od świeckiej zwierzchności."

Mając przed oczyma powyższe zasady nie będziemy się dziwili Stolicy Apostolskiej, że dla pokoju religijnego w Niemczech i dobra dusz podpisała konkordat z Rzeszą. Pomijając nawet powyższą zasadę, Watykan nie miał najmniejszego powodu staczania homerycznych bojów np. o życie Centrum, które po pierwsze, wcale nie było wyznaniową partją katolicką (należeli do Centrum i protestanci), a po drugie przez działalność swą na terenie politycznym nie zasłużyło wcale na obronę ze strony Kościoła. Czemżeż bowiem chociażby w stosunku do nas, Polaków, Centrum niemieckie różniło się od najbardziej zoologicznych szowinistów niemieckich? Czyż na równi z innemi stronnictwami nie dążyło do wynarodowienia ludności polskiev, zamieszkałej na niem. części G. Śląska, na Warmji, w Prusach Wschodnich, na Westfalji i Nadrenji? W czemże zatem przejawiał się duch Chrystusowy tego stronnictwa?

Niedawno rozmawiałem z wybitnym dziennikarzem niemieckim, wcale nie Hitlerowcem. Rozmowa dotyczyła pertraktacyj ówczesnych pomiędzy wicekanclerzem von Papenem a kardynałem; sekretarzem stanu w sprawie zawarcia konkordatu. Wskazałem pesymizm jaki panuje w kołach politycznych z tego powodu.

— Jak to, zawołał mój rozmówca, Stolica Apostolska miałaby nie zawrzeć konkordatu z rządem Hitlera? Cóż Kościołowi dały rządy Centrum i socjalistów w ciągu kilkunastu lat powojennych? Przecież Berlin i inne miasta niemieckie były rozsadnikami największej zgnilizny i zepsucia. Przyszedł Hitler i Berlin znów stał się cnotliwy. Za czasów rządów kanclerzy centrowych Berlin był siedzibą międzynarodówki bezbożników. Dziś ani śladu jej niema w Niemczech. Czy miał kto odwagę cywilną przedtem podjąć walkę z komunizmem, który coraz szersze zataczał kręgi i groził strasznym kataklizmem Europie środkowej?

Były to rzeczywiście „argumenta ad hominam", które przytaczam tu jedynie, jako znamienną ilustrację stosunków niemieckich.

* * *

Dość, że konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą został zawarty, wyjdzie on na dobre katolikom niemieckim, którzy, będąc zapatrzonymi w Centrum i dufni w jego potęgę, nie wykazali jakoś chęci do utworzenia Akcji Katolickiej i zrzeszania się pod jej sztandarem.

Było zaś rzeczą jasną, że Stolica Apostolska zgodzi się na podpisanie konkordatu z nowym rządem niemieckim, o ile ten zagwarantuje prawa religijne katolikom niemieckim i cofnie represje, zastosowane wobec działaczy katolickich.

"CECHA WYŻSZYCH.

Po tem wyższego męża możesz poznać w tłumie,
Że on zawsze to tylko zwykł robić, co umie". Mickiewicz.

* * *

"Bogactwo ducha — to mi prawdziwy skarb życia;
W wszelkiem innem strapienia więcej, niż użycia".

Lucjan Siemieński.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 1-go sierpnia, 1893 r.

Pamiętajcie o inauguracji oddziału obrazów polskich w Gmachu sztuk pięknych w Jackson Parku. W piątek, dnia 4go sierpnia.

P. Eug. Kuczyński, Polak konsul austrjacki w Tryeście, otrzymał od rządu włoskiego order św. Maurycego i Łazarza.

Na przedstawieniu dworskiem urządzonem w teatrze Covent Garden w Londynie pod czas uroczystości ślubnych księcia York śpiewali w „Romeo i Juliet" dwaj nasi rodacy, bracia Reszkowie. Na przedstawieniu byli tylko królewscy goście.

Z Guatemali donoszą, że istnieje obawa ogólnej wojny małych rzeczypospolitych w środkowej Ameryce.

Dzisiaj adwokatki kraju zbierają się na konwencję trzydniową w domu klubowym na rogu 61ej ulicy i Oglesby ave.

W odbywających się obecnie w Chicago kongresach inżynierów biorą udział następujący inżynierowie Polacy: pp. F. Rycerski, R. Morzejewski, Gawecki, Komodziński, Makowski, Diamond i Telecki.

W Paryżu pojawił się kapelusz-parasol. Na wypadek deszczu za naciśnięciem specjalnego guzika, znajdującego się w denku od kapelusza rondo jego powiększa się o 25 cm. i kapelusz-parasol gotowy jest do użytku.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

List Kazia do Babci.

kochana bapciu!

do nosze ci, rze u nas fszkole jest bardzo wesoło bo ciongle so jakieś poranki albo ophody tag, rze nigt niema czasu na nauke i inne takie historje. Więnc nie dawno był opchut dnia matki, potem świento matki, potem moża, potem lopu, potem kilka imieninów i jeszcze coś ale niepamientam. Wienc masierozumić karzdy nauczyciel sie stara, rzeby dobże wypadło to, co on robi i uczy nas deklamacji, albo pisze nam pszemuwienia, a my musimy sie uczyć na pamięć i wygłaszać niby od samyh siebie, hociasz so tam powypisywane takie żeczy, rze nikt z nas niewi o co idzie. Robi się rurzne dekoracje i dyrektor tesz sie wymondża i to jest bardzo nudne, ale zafsze lepi, niż lekcje wienc nic nie muwimy. A jag sie nie umi lekcji to sie zaras muwi, rze się występuje f poranku, wienc zaras fszyscy profesowie nie pytajo. Ale teras znuf sie zblirza koniec roku, wienc skrópi się na nas, bo karzdy s profesorów pyta na stopień i nie hce nawet pozwolić na poprawkę, wienc człowiek nie wi co ma robić. A tu tymczasem robi sie jusz na dobre sezon sportowy i nasza klasa ma rozgryfkę z drurzyno z klasy „b", a przecież nie morze sie zasypać, wienc tszeba sie trenować, no i staramy się o POS, a to tesz wymaga czasu. A rodzicom tego ani rusz nie morzna wytłumaczyć, tylko zaraz pytajo sie o stopnie, jagby nie było nic warzniejszego. A jag w pszeszłym roku hciałem jehać dokoła świata na "hulaj-nodze""r rzeby ustanowić rekord Polski, to dostałem tylko f skure i nigt mnie nie popar. A teraz znowu koniecznie musze mieć kajak, bo wybieramy sie cało paczko, a od rodzicóf nie moge dostać rzadnego subsydjum, wienc zwracam sie do bapci o pomoc i prosze sie fcale nie bać, rze bym sie utopił,

czego życząc kohanej bapci,
całóje ronczki
wnuczek KAZIO.

ZAGADKA.

Stoi w progu, nóżką tupie,
Bierze wszystkie rzeczy w kupie,
Kto żywy przed nim umyka...
No, poznajcie... Komornika!

ADAMA POLANOWSKIEGO
DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III
NOTATKI

J. I. KRASZEWSKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Jeszcze do bitwy nie przyszło, gdy nadbiegł zafrasowany okrutnie wojewoda ruski do króla, zaklinając go, aby zawczasu uchodził, gdyż w wojsku zauważył konfuzję wielką i opór przeciwko rozkazom. Dragonia z koni zsiadać nie chciała, kilka chorągwi dysponowanych, aby szły stanowiska wyznaczone zająć, nie ruszały się z miejsca, wołając, że ją na rzeź dawano.

Królowi jednak, raz tu przyszedłszy, nie zdało się cofać i okazywać obawę, którąby wojsku resztę odwagi odjęła. Pozostał więc w miejscu, mając przy sobie generała Dynewalda, przybyłego od cesarskich wojsk dla obserwacji nieprzyjaciela.

Dynewald też zmiarkował ogromną przewagę Turków i od siebie ludzi do Lotaryngskiego posyłał, dopraszając się posiłku jazdy niezwłocznie.

Niechże Bóg sądzi, czy Lotaryngski mógł a nie chciał pośpieszyć, albo li też nagłości się nie domyślał. Słyszałem potem dowodzących, iż posiłek spóźniono w tej nadziei, aby nas, zostawionych samym sobie z tą garścią, konfuzja spotkała...

Turcy zaś, nie czekając, gdy nas obliczyli, rzucili się na prawe skrzydło wojewody ruskiego i odparli je.

Powtórnie potem nacisnęli je — nie mogło się utrzymać. Za trzecim razem, gdy śmielsi coraz Turcy przyskoczyli, okrążyli prawe skrzydło, tył mu zabrali, objęli i zmieszali tak, że uchodzić zaczął, kto mógł i popłoch się wszczął wielki. Król w tej chwili bezpieczniejszym się sądząc wśród usarji, a uchodzić nie myśląc, ruszył z nimi przeciwko tym Turkom, którzy tył wojewodzie ruskiemu zajęli i byłby go skutecznie poparł, ale w tejże chwili za przykładem prawego skrzydła, środek, a wkońcu i lewe skrzydło zmieszane z pola uchodzić zaczęło. Turcy wsiedli zaraz na nich ze wściekłością straszną, goniąc ogromnemi masami, więcej, niż pół mili uciekających, aż prawie ku piechocie naszej i ku wojsku cesarskiemu, które spokojnie sobie stało...

Królowi też nie pozostało nic, tylko na konia zdać życie swe i uchodzić z innymi, — ale naprzód jeszcze królewicza Jakóba wyprawił, przykazując co najrychlej biec i unosić życie. O siebie się nie troszczył, ale o syna mdlał niemal z niepokoju wielkiego.

Przy królu naówczas byli koniuszy koronny, starosta łucki, Piekarski, Ustrzycki i Litwin Czerkas, rajtar jakiś z chorągwi usarskiej króla, wszystkiego ośmiu z nim...

Co się wówczas dziać poczęło — tego ci, co byli przy królu, opisać nie zdołali, bo ścisnąwszy się około pana tak, że mu zbrojami boki obijali, spychając jedni drugich, padając, odcinając, gonili na oślep przed się, już śmierć widząc przed sobą.

Wojewoda pomorski, który cokolwiek w tyle pozostał, już osaczony przez Turków zginął, a najdzielniejszego rycerstwa bardzo wielu. A że król potrafił się salwować, można to było za pewny cud łaski Bożej uważać, bo ci, co przy nim byli, już się za zgubionych mieli. W szalonej tej jeździe co chwila rowy przeskakiwać, trupy, bębny, zbroje na pobojowisku porozrzucane omijać, lub gnieść, od czego się konie płoszyły... Pod starostą sandomierskim, który za królem pędził, osobno dwa razy koń padł, ale go uratowano, tylko sekretarza Włocha, który przy nim był, utracił. Marszałek nadworny był naówczas przy wojsku cesarskiem i uszedł wcale nawet widowiska tego. Tymczasem Lotaryngski, niemal go przed oczyma mając, nie ruszał się pod pozorem, iż drugie jego skrzydło nie nadciągnęło, lubo miał, czasu i miejsca dosyć, aby królowi towarzyszyć.

W pierwszym momencie, gdym nazad powrócił, a w obozie zastał popłoch nieopisany, o małom nie padł trupem, gdyż głoszono, że król zabit, że królewicza wzięto, a nasi wodzowie polegli wszyscy. Wojewoda ruski, wojewoda lubelski już na pobojowisku trupa szukali... gdyż król, dzięki tej garści, co go między siebie wzięła, — uszedł cało... ale ręce i boki karwaszami i blachami miał tak poobijane, że je natychmiast opatrywać i okładać musieliśmy.

Do tego jeszcze niepewność o syna, o którym nie zaraz miał wiadomość, iż mu się nic nie stało, omało go nie ubiła...

A co w jego sercu dział się musiało, gdy widział, że go na sztych umyślnie prawie dano!!

Gdym przybył potem, gdzie król spoczywał na materacu, dysząc okrutnie, słyszałem narzekającego, ale nie na własną dolę, tylko że przez to nieprzyjacielowi zuchwalstwa przybyć musiało, że teraz i wezyra się spodziewać było można.

Naprożno go wojewoda ruski z innymi mitygować chcieli, aby dalej nie ciągnąć, nie narażając się, wojsko schorzałe mając, dość uczyniwszy już, zawrócił do domu. O tem on ani chciał słyszeć bez odwetu — ani sobie dał mówić, zaraz nazajutrz się wybierając, byle piechoty i działa nadeszły, — szturmować Parkany i most.

— To, co nas spotkało — mówił, — przyjmijmy za sprawiedliwą karę Bożą, za rabunki kościołów, zdzierstwa, wszeteczeństwa, jakie wojsko popełniało. Widziałem ja, co się działo, bolałem i groziłem, że precz odjadę, przy takiem wojsku, nad którem wisi kara Boża, trwać nie mogąc.

Później też król dowódcom wyrzucał, że wojsko się rozleżało, ćwiczeń zapomniało, oficerowie niedbali byli i niepilni, żołnierz rozpuszczony. W dragonji, jak się okazało, wielu lontów zapalonych brakło — i marnie przepadli.

Lecz wszystko to po niewczasie przychodziło. Niemcy, choć się może w duchu cieszyli, że my też za nasze zuchwalstwo ukarani zostaliśmy, wielką niby komizerację okazywali, — a zdumieli się mocno, gdy król oświadczył, że nie wziąwszy odwetu, — spokoju mieć nie będzie.

Po tym pogromie i stratach wszyscy prawie otaczający go przeciwili się nowej imprezie, prosili, po nogach go niemal całowali, ukazując, że zdrajcom Niemcom służyć dalej krwią naszą nie godziło się. Na co on ciągle odpowiadał jedno.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HELENA MNISZEK — Magnesy Serc — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— A, pan inżynier już wrócił! Jakże się cieszę! Czekałem na pana. Parokrotnie dowiadywałem się od matki pańskiej, ale nie wiedziała o dniu powrotu.

— Przedłużyłem sobie urlop niespodziewanie o kilka dni.

— To pan ze świata szerokiego! Bardzom ciekawy wrażeń i wyników doświadczeń stosowanych na naszym gruncie.

— Pan plenipotent zapewne po pieniądze. Obrachunek gotowy — odezwał się kierownik mleczarni.

— No, to nigdy nie zawadzi, zwłaszcza w czasach dzisiejszych. Naprawdę to chciałem się dowiedzieć o pana, panie Andrzeju. Mam dość pilną sprawę.

— Mogę służyć zaraz, ale chyba w domu.

— Z największą chęcią. Auto czeka. Więc gdzież ta gotówka? Duży tam procent tłuszczu w tym miesiącu?

Strzelecki odszedł z kierownikiem do kantoru, Andrzej zaś zwrócił się do paru wiejskich gospodarzy.

— W sobotę wieczorem przyjdziecie panowie do naszego domu, powiem wszystkie projektowane przezemnie ulepszenia, co do chowu bydła i w sprawie budownictwa. A co do mleka, to proszę się nie zrażać małym dochodem. Jest mało, będzie więcej.

— Ale jak i co, kiej-grosz trudny.

— No, no pogadamy. Będziemy wspólnie radzili.

Gospodarze otoczyli Andrzeja kołem. Ale podczas gdy jedni słuchali chętnie jego słów, inni okazywali nieufność. Wtem wszedł Strzelecki.

— Jestem gotów, możemy jechać.

Za chwilę samochód ruszył w stronę zagrody Dęboszów.

Trzech gospodarzy patrzyło za autem ciekawie.

— Ot, kiedy komu szczęście, to szczęście. Takiemu wszystko idzie! Z panami za pan brat, po zagranicach jeździ. Dom se wystawił kiej dwór jaki. Aże i dziwno patrzyć, żeś to ten sam Jędrek, co na naszych oczach rósł.

— A pan Nowos, co se myśli, że inszy? Wiadomo ten! syn Wojciecha, ale takie już miał widno przeznaczenie od Boga dane.

— Iii tam... przeznaczenie! Pan Cisak nie rozumie tego, że człek się o własnych siłach może podnieść kie ino chce? A coże to my nie widzieli? Do szkółki to to chodziło, ale zachciało się jemu gwałtem szkoły w mieście, ralnej czy jak tam. Poszedł, uczył się potem już wyżej i ot, je tera pan!

— Pewnie, pewnie — potakiwał Nowos i Cisak, a Sucheń prawił dalej.

— Ao co ta jeszcze z niego będzie, tyż nie wieda! Jenżynier je znający, a o roli tyż się uczył niemało. Kto ta tera pozna, że on nasz chłop.

— On się i tego nie zapiera, a matkę swoją to tak honoruje, że choćby była i hrabina, to lepiej by kiele niej nie tańcował.

— Niema co, dobry je syn.

— A pewnie! On ci matki na żebry nie wyśle, kie Jasieniuk swojom.

— Bójta sie Boga, ady u Jasieniuków w gębe nie było co włożyć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

PLAGA UPAŁÓW.

Fala upałów ogarnęła Amerykę. Najbardziej cierpią ci, którzy musieli pozostać w miastach. Mury kamienic rozgrzewają się w ciągu dnia niczem piece, tak że w godzinach południowych, popołudniowych a nawet wieczornych, — trudno wprost miejskiem, gorącem powietrzem oddechać.

Niektórzy ludzie reagują silniej — inni znów słabiej na upały. Jedni pocą się bardzo silnie — inni znów chwalą się, że pocą się tylko nieznacznie, i że upały nie przeszkadzają im w pracy. Tych ostatnich jest jednak bardzo niewielu, większość bowiem ludzi znosi źle obecnie panujące upały. — Główną przyczyną tego jest fakt, że nie umiemy w czasie upałów odpowiednio się ubierać. Zbyt niewolniczo poddajemy się jeszcze ciągle przesądom towarzyskim i niezbyt rozsądnym „przepisom" mody. — Mężczyźni mają się pod tym względem znacznie gorzej od płci pięknej.

Znacznie mądrzej urządzają się dziś w czasie upałów zagranicą, np. w Wiedniu.— Nawet starsi, poważni, siwi panowie chodzą tam w czasie upałów w niedziele i święta w krótkich płóciennych spodenkach, koszulce bez kołnierzyka i bez rękawów i w pantoflach (sandałach) bez pończoch i bez skarpetek.

Czem gasić pragnienie?

Pragnienie trzeba gasić czystą wodą wodociągową lub wodą sodową — kogo stać, z domieszką soków owocowych na cukrze. Lepiej jednak pić czystą wodę, niż wodę z podejrzanym sokiem, sztucznie podbarwionym i osłodzonym sacharyną.

Bardzo zdrowe są również wody mineralne.

Co należy jeść?

Nie należy teraz jeść dużo naraz. Najlepiej jadać częściej i drobne posiłki. Potrawy powinny być chłodne lub letnie.— Główną część potraw powinny stanowić jarzyny, kompoty i soki owocowe. Bardzo wskazanem jest picie chłodnego barszczu, jadanie chłodnych zup borówkowych itp. — Mięso wystarczy jadać raz dziennie, na obiad.

Jak długo i kiedy należy sypiać?

Należy się wcześnie kłaść na spoczynek — wcześnie też rano wstawać i wczas rano załatwiać najważniejszą robotę.

Wskazanem jest również jednogodzinny wypoczynek poobiedni w czasie największego upału.

Jak pracować?

Trzeba sobie tak podzielić pracę, by jej najintensywniejsza część przypadała o ile możności na wczesne godziny ranne, względnie na późne godziny wieczorne. W godzinach południowych, w czasie największego upału — zwłaszcza zaś z pełnym żołądkiem, po obiedzie, — trudno jest zaraz pracować. — Chodzić trzeba w czasie upałów powoli, nie spieszyć się. Ubranie jak najlżejsze, przewiewne, szyja wolna. Bieliznę zmieniać jak najczęściej. Buty przewiewne.

Kiedy należy się kąpać?

W czasie upałów należy utrzymywać całe ciało w pedantycznej czystości. Kto się wiele poci, powinien raz dziennie natrzeć całe ciało letnią wodą z nieznaczną domieszką winnego octu. Prócz tego należy zawsze wieczór przed spaniem wziąć chłodny lub letni (jak kto lubi) prysznic, albo też, w braku łazienki, natrzeć całe ciało mokrym szorstkim ręcznikiem. W czasie dużych upałów należy prysznic brać dwa razy dziennie, a to rano i wieczór.

Kąpiel wskazana jest w godzinach przedpołudniowych lub popołudniowych (i wieczornych) — zależy to oczywiście od czasu, jakim rozporządzamy. Ludzie których za dnia czeka praca, nie powinni się kąpać w jeziorze rano, ponieważ bardzo często kąpiel taka rozleniwia. Nie powinno się też brać kąpieli po posiłkach, a więc np. zaraz po obiedzie.

Uważać na choroby infekcyjne!

Musimy pamiętać o tem, że zbliża się obecnie okres największego rozpowszechnienia chorób infekcyjnych, atakujących nasz przewód pokarmowy. Od chorób tych możemy się ustrzec tylko pedantyczną czystością. Pamiętajmy więc o tem, że wolno nam, na letniskach, pić tylko wodę wodociągową lub wodę przegotowaną — a zatem bakterjologicznie pewną. Musimy też dbać o pedantyczną czystość w ubikacjach i pamiętać o częstem myciu rąk — w każdym razie przed każdem jedzeniem.

DR. L. NAGLER WRACA DO POLSKI.

Bolan Szefem Policji Świata Całego.

Po spędzeniu zaledwie kilku dni w Chicago, dni ciężkiej pracy, spędzonych na ważnych konferencjach połączonych z Kongresem policji świata całego, Dr. Leon Nagler, nadinspektor Policji Państwowej w Warszawie wraca do Polski.

Jako delegat Polski na międzynarodowy Kongres policyjny w Chicago Dr. Nagler włączony do różnych komisji ważnych pracował bez wytchnienia od rąna do wieczora, z racji nawet tej iż jako były wiceprezes Komisji Policyjnej kryminalnej oraz członek Podkomisji Międzynarodowej Współpracy z policją amerykańską żywo interesował się debatami.

Dr. Nagler, naczelnik Wydziału 4. w Komendzie Głównej Pol. Państw. Min. Spr. Wewn. jest również szefem służby śledczej na całą Polskę. W Ameryce, jak sam powiedział jest członkiem International Association of Chiefs of Police i honorowym członkiem International Police Conference.

Obrady w Chicago trwały do ubiegłej soboty a zakończyły się wyborem James S. Bolana, Komisarza policji w Nowym Jorku, szefem policji na cały świat.

Panu Bolanowi zatem pozostawiono w udziale zorganizowanie policji do walki z międzynarodowymi kryminalistami. Kwatera mieścić się będzie w Europie i Ameryce. Nowy ten urząd szefa policji świata jest wymysłem Barrona Colliera, z Nowego Jorku, który dla spraw policyjnych poświęca niemal życie całe.

Dr. Leon Nagler, w czasie swego pobytu w Chicago zamieszkał w hotelu Stevens, — przy Michigan bulwarze. Po wyzicie złożonej Prezydentowi Rooseveltowi w Washingtonie Dr. Nagler przybył do naszego miasta w ubiegły czwartek rano. Zapytany co ma do powiedzenia o Prezydencie Stanów Zjednoczonych odpowiedział: "to człowiek nader uprzejmy, wesoły, grzeczny widzę w nim wielką przyszłość narodu."

O sobie wiele nam mówić nie chciał, gdy złożyliśmy mu wizytę dnia następnego w hotelu Stevens. Tłómaczył to tem, że jako urzędnik nie przysługuje mu prawo udzielania wywiadów, prosił aby nie wiele o nim pisać.

Opis naszej wizyty nie byłby kompletny gdybyśmy wrażeń naszych nie podali.

W pokoju Dr. Naglera toczyła się miła nad wyraz pogawędka. "Rad jest niezmiernie," mówił Dr. Nagler, "że mogę choć raz w tym samym dniu odbytych konferencji porozmawiać z rodakiem swoim. Przyjechałem na Kongres policji z całego świata. Sprawą tą bardzo się interesuję. A dodać pragnę tu, że wiele pracy i zabiegów ze strony p. Barrona Colliera przyczyniło się do polepszenia służby policyjnej tak w tym kraju jak i w całej Europie. To prawdziwy genjusz — jemu dużo mamy do zawdzięczenia."

Zapytany co myśli o niedawno popełnionej zbrodni w sali sądowej nazwał ją "błędem ze strony policjanta", który błąd ten życiem swoim opłacił. "Trafia się to i u nas", mówił Dr. Nagler. "To błąd ze strony policjanta, który może się stać wszędzie."

Jedno z pism polskich na Wschodzie pisało o wzruszającej prostocie Dr. Naglera. W rozmowie z nami gość z Polski okazał uprzejmość wielką, mówił dużo o innych, sam zaś o sobie niewiele.

"Gdy w roku 1926 główną komendę objął pułkownik Jagrym Maleszewski, wartość organów bezpieczeństwa w Polsce podniosła się o kilkaset procent. Utrzymujemy stały kontakt z policją całego świata," mówił dalej Dr. Nagler.

Zamiłowany w pracy tajnej policji Dr. Nagler widzi wielką przyszłość dla policji w Polsce, która z każdym rokiem robi nowe postępy. Z racji iż pewna część ludności w Polsce wędruje, praca policji jest trudna, — ale przynosi już pożądane owoce. Policja amerykańska, zwłaszcza policja motorcyklowa w Chicago otrzymała od Dr. Naglera wielkie uznanie. Mając bogactwa, mając system najlepszy w świecie policja amerykańska wprost cudów dokonuje, według orzeczenia Dr. Naglera.

Że czas był krótki, gdyż Dr. Nagler powiadomił nas iż musi za minut kilka udać się na bankiet policji, pożegnaliśmy gości z Polski, życząc mu szczęśliwego powrotu do Ojczyzny.

Dr. Leon Nagler żałował tylko, że krótki pobyt w Chicago nie pozwalał mu na zwiedzenie polskich dzielnic w Chicago, na porozmawianie z rodakami, — wypytanie się o ich losach tu na ziemi wolnej Washingtona.

Ubiegłej niedzieli z portu nowojorskiego odjechał Dr. Nagler do Polski wiozące z sobą rezultaty swojej ciężkiej i żmudnej pracy na Kongresie policji świata.

NA POŻEGNANIE.

Drodzy Rodacy!

Celem mojego drugiego przyjazdu do Polonji amerykańskiej było rozszerzenie i pogłębienie współpracy organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy, oraz przygotowanie gruntu na tutejszym terenie na Światowy Zjazd Polonji Zagranicznej, który ma się odbyć w roku przyszłym w Warszawie. Przy tej sposobności, jako delegat z kraju, miałem możność wzięcia udziału we wszystkich u r o c z y stościach związanych z Tygodniem Polskiej Gościnności w Chicago.

Jeżeli chodzi o pierwszy zakres mych funkcyj, odnoszę jak najlepsze wrażenie i przekonanie, że wszystkie większe organizacje polskie, wydelegują swych przedstawicieli na zjazd, dla obradowania nad wspólną przyszłością. Z radością mogę oświadczyć, że hasła konsolidacji wychodźtwa i łączność oraz współpraca z Macierzą, z któremi wystąpiłem po raz pierwszy dwa lata temu, zostały obecnie pogłębione i rozszerzone, i że znajdowałem dla nich wszędzie, gdzie tylko w krótkim okresie czasu, jaki byłem w Ameryce, zawitałem, jak najlepsze zrozumienie.

Wrażenia z Tygodnia Gościnności w Chicago, będą dla mnie niezapomniane na zawsze, specjalnie zaimponowały mi parada, oraz wspaniała uroczystość z udziałem stutysięcznych tłumów polskich na Polu Żołnierza.

Za serdeczne i nader dla mnie zaszczytne przyjęcie przez organizacje i prasę polską w Ameryce, składam najserdeczniejsze podziękowanie. Będzie moim obowiązkiem spłacić Polonji amerykańskiej dług wdzięczności, rozszerzając w Polsce prawdę o dorobku, położeniu i potrzebach Polonji amerykańskiej, sławiąc jej zasługi i gorące serca polskie.

Spodziewam się, że w roku przyszłym społeczeństwo polskie w Ojczyźnie da należyty wyraz swych nastrojów wobec Polonji amerykańskiej — na Światowym Zjeździe Polaków, płacąc sercem za serce, bijąc zawsze żywo dla wszystkiego co nasze, co polskie.

Do widzenia w Polsce.

Stefan Lenartowicz,
Dyrektor Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.



KASZEBA MO GŁES:

Neo dnia prezydent Roosevelt weznaczeł Harrisona na kolektora podatków wewnętrznech. Ten Harrison to je fest chłep. On beł 5 razy budmistrzę w Chicago, a jego ojc też beł 5 razy burmistrzę. Jak ten story Harrison 5 roz służeł, tej jakiś narwony bofka go zabił. Beło te rychtyg jak westawa tu beła w Chicago 40 lat nazod.

Mie sę widzy, że nasz sandza Jarecki też mioł destać weższe sandzestwo federalne. Ale jakusz te ucechło. Porę miesancy przedtem ledze wiele o tem godale, a polskiej gazete o tem pisałe. Niechże sę kte odezwie do Washingtonu o to. Może oni o Jareckim zabele.

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Stow. Dnia Polskiego podaje do wiadomości, że książka pamiątkowa wystawy światowej zawiera cały szereg ciekawych artykułów, przeważnie treści historycznej, informacyjnej, dużo opisów, szkiców, danych statystycznych, wiadomości ogólnych dotyczących życia i bytowania polskiego w tym kraju. Wraz z treścią o charakterze nie tylko informacyjnym, ale także i naukowym książka ta bogato ilustrowana przedstawia nader cenne wydawnictwo, zwłaszcza dla młodzieży polsko-amerykańskiej — jest ona bowiem napisaną w języku angielskim.

Książka ta zawiera następujące artykuły: „A Force for Good in te Community", napisał adw. Leon C. Nyka, prezes Stow. Dnią Polskiego; „Short History of the Poles in America" — w opracowaniu pp. Mieczysława Haimana, p. Skibińskiego i panny Z. Wolsan; „Kościuszko in the United States"; "Pulaski — Hero of Two Continents", napisał p. A. F. Zaleski; „History of Poland" (Old and New) przez pp. Skibińskiego i p. T. Lubera. W dalszym ciągu tego wielkiego dzieła znajdują się artykuły: „The Poles in Chicago", w opracowaniu p. A. C. Tomczaka. „The Polish Contribution to America", napisał p. Tad. Hoinko. „The Poles in America", przez p. A. C. Tomczaka. „Poland's Contribution in Art", przez p. S. Putnam. „Poles and their aptitude to American Politics", w opracowaniu p. M. S. Szymczaka. „Poland's Intellectual Contribution" — artykuł w opracowaniu p. A. J. Zielińskiego. „Polish Music and Opera", przez pannę Annę Cierpik. — „American Aid to Poland after the War", „Polish University in 1364", „English Literature in Poland" i t. d.

Pozatem książka ta zawiera cały szereg opisów parafij, organizacyj, towarzystw etc. jest więc ona zbiorem bardzo ciekawych artykułów, wiadomości, danych statystycznych, — a znajdować się powinna w każdym domu polskim.

Książka ta zawiera nazwiska członków wszystkich chórów parafjalnych jak i zjednoczonych, które brały udział w Tygodniu Polskiej Gościnności; nazwiska panienek, które uczestniczyły w balecie na Polu Żołnierza; nazwiska członków komitetów Tygodnia Polskiej Gościnności. Książka ta znajduje się na sprzedaż w cenie dolara za sztukę w kwaterze Tygodnia Polskiej Gościnności, względnie Stow. Dnia Polskiego pnr. 1200 N. Ashland Ave., pokój 333, telefon Brunswick 1390.

Stow. Dnia Polskiego Składa Dalsze Podziękowania.

Serdeczne dzięki za szczerą współpracę wyraża niniejszem Stow. Dnia Polskiego dyrygentowi chorów p. Aleksandrowi Karczyńskiemu, zespołom chórów tak parafjalnych jak i zjednoczonych, a także ich dyrygentom, prof. J. Bojanowskiemu, pannie A. Łagodzińskiej, oraz Ks. Sztuczce, Zjednoczeniu PRK i Związkowi Polek za udzielenie bezinteresownie sal na posiedzenia, wreszcie wszystkim tym, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do uświetnienia wszystkich imprez, jakie miały miejsce podczas Tygodnia Polskiej Gościnności.

ZE STANISŁAWOWA

Jutro wieczorem, dnia 2go sierpnia, odbędzie się międzynarodowy turniej na Polu Żołnierza, którym się zajmuje pismo Chicago Tribune. Większość kontestantów należy do Tow. Najśw. Imienia Jezus.

*

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 8ej, w sali zwykłej, odbędzie się miesięczne posiedzenie Klubu Pań im. Królowej Dąbrówki. Ze względu na sporą ilość ważnych spraw, obecność wszystkich klubowczyń jest stanowczo pożądaną.

*

Klub Obywatelski im. Tadeusza Kościuszki, przygotowuje się do trzydniowego pikniku, mającego się odbyć w dniach 12, 13 i 14go sierpnia, na podwórzu parafjalnem, między kościołem a szkołą. Zabawa pod gołem niebem rozpocznie się w sobotę i w poniedziałek o godzinie 5ej po południu, a w niedzielę o godzinie 2ej po poł. Wstęp wolny.

*

W przyszłą niedzielę przypada uroczystość Przemienienia Pańskiego. Na Mszy św. o godzinie 7:30 rano w kościele górnym Arcybractwo Najśw. Oblicza Pana Jezusa przystąpi do Komunji św. Do spowiedzi przyjdzie w sobotę.

*

Jutro po południu o godzinie 2ej, w sali zwykłej, odbędzie się miesięczne zebranie Niewiast Apostolstwa Modlitwy.

*

Ten piątek, poświęcony jest czci Najśw. Serca Jezusa. Nabożeństwa odbędą się jak zwyczajnie każdego pierwszego piątku miesiąca, w kościele dolnym.

*

Tow. św. Tomasza, Ap., gr. 277 ZPRK., odbędzie miesięczne posiedzenie jutro, w środę, dnia 2go sierpnia, o godzinie 8ej wieczorem. Obecność członków jest konieczną a to z powodu ważnych spraw, jakie są do załatwienia na porządku dziennym. Prezesem jest Ignacy Pałubicki, a sekretarzem Stanisław Gorak.

*

Wczoraj odbył się z kościoła św. Stanisława Kostki pogrzeb śp. Marty Hasiek, a dzisiaj był pogrzeb śp. Małgorzaty Bombera. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

*

Nasi alumni dzielnie się spisali na dwudniowej zabawie jaka się odbyła w sobotę i niedzielę na podwórzu parafjalnem, przy licznym udziale uczestników. Chociaż były starania i zabiegi, to jednak uwieńczone zostały dobrym rezultatem, bowiem dochód przeznaczony na korzyść parafji, który nieco podreperuje kasę parafjalną.

*

W sobotę przyszłą pobłogosławiony zostanie w kościele św. Stanisława Kostki związek małżeński p. Eugenjusza Kortasa z panną Stanisławą Marchewką.

*

Stan chorego dra Jana J. Train'a, mieszkającego przy Blackhawk ulicy, najstarszego lekarza stanisławowskiego, cokolwiek się polepsza. Po ostatnim ataku paraliżu znajduje się w stanie groźnym.

*

Rodzice, dajcie baczenie na swe dzieci. Czy syn wasz nie włóczy się po ulicach, albo po niepewnych bilardowniach? Czy córka wasza nie poszła do teatru filmowego z nieznanym i niepewnym młodzieńcem?... Odpowiedź na te pytania rodzice winni są Bogu i Narodowi Polskiemu.

Wielkopolanie, Ślązacy i Pomorzanie.

Od dnia założenia minęły trzy długie lata, choć mając szlachetne cele, tylko mała garstka pracowała i pracuje nadal gorliwie lecz cóż, są za słabi, kiedy kilkadziesiąt tysięcy Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan śpi. Obudźcie się dopóki czas, abyśmy mogli stawić czoło wrogom Ojczyzny naszej, bo drapieżny duch w nich się kryje i pragnie, a nawet chciałby odebrać siłą ziemię z której miód czerpał przez wieki, a w której się nasi ojcowie rodzili. My mamy im dać naszą ziemię? Ziemię naszych ojców..? Nie..., nigdy... przenigdy!

Idźcie więc Wielkopolanie, Ślązacy, i Pomorzanie, wstępujcie w ślady swych braci, do jedynego Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan, który tylko jeden jest na całe Stany Zjednoczone, i jest jedyny dla wszystkich Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan, na czele której stoi sędziwy prezes oraz założyciel tegoż klubu, Michał Idzikowski, który wielce się przyczynił do jej rozwoju.

*

Każdy Wielkopolanin, Ślązak i Pomorzanin jest proszony na posiedzenie tegoż klubu, które odbędzie się w czwartek, dnia 3go sierpnia, o godzinie 8:30 wieczorem, w sali Młoda Polska pnr. 1575 Milwaukee ave. Po informacje prosimy się zgłaszać listownie do niżej podanego: Mieczysław Biedowicz, 1709 N. Paulina ul.

W 50-TĄ ROCZNICĘ BRACI RINGLING.

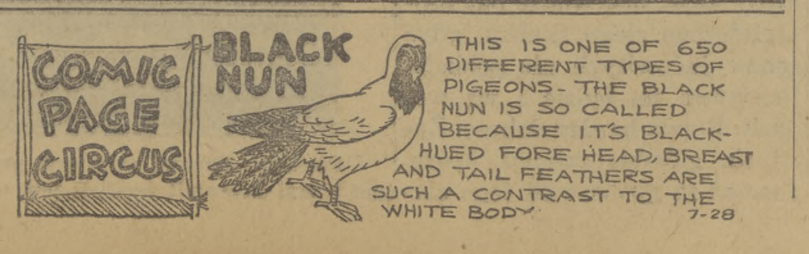
Największe widowisko na świecie, cyrk braci Ringling i Barnum and Bailey, w 50tą rocznicę braci Ringling otwarty zostanie z wielką pompą w Grant parku, przez dziewięć dni, od soboty, dnia 5go sierpnia; ostatnie przedstawienie zapowiedziane jest na wieczór, 13go sierpnia.

Atrakcją tegoroczną będzie „Dunbar", czyli otwarzenie sławnej koronacji w Delhi, Indji. W cyrku Ringling Brothers i Barnum and Bailey wystąpi 2,000 osób i zwierząt, dwie tęgie kapele, setki osób biorących udział w koronacji, wozy bogato przystrojone, etc.

Drugą atrakcją to kobiety z szyjami w długości podobnemi do żyraf, a pochodzą one z Burmy. Kobiety te z wielu naszyjnikami budzą w widzach wielkie zaciekawienie.

Cyrk ten oglądać będziecie podzielony na pięć działów, a widowiska odbywać się będą w tym samym czasie aż na czterech scenach. W czterech długich pociągach do Chicago przyjedzie 1600 ludzi, 50 słoni, 1009 zwierząt dzikich i 700 koni.

Con Colleano, sławny akrobata popisywać się będzie w dniach wyżej podanych. Zobaczycie także Alfredo Codona, Vabanque, balet francuski Marcelius'a, Uyeno, Yacopi, Danwill, Rubio, Ben Hamida, akrobatów; błaznów którzy każdego z widzów pobudzać będą do śmiechu.



POLICJANCI DLA WDÓW I SIEROT.

Wdowy i sieroty dziewięciu policjantów zamordowanych na swoich posterunkach od dnia 1. stycznia korzystać będą z popisów policjantów, jakie odbędą się na boisku parku White Sox, w dniach 17go i 24go września w Cubs parku, dnia 30go września. Każdy dolar przelany będzie do kasy stowarzyszenia „Policemen's Benevolent Association" w Chicago.

Bilety do nabycia mają policjanci umundurowani. Atrakcją główną tego roku będzie kontest piłkarzy z północnej i południowej strony miasta, których liderami są kapitan Harding i kapitan Jan Hogan.

Dziewiątka wygrywająca otrzyma trofea. Złote zegarki otrzymają policjanci za zdobycie największej liczby uderzeń na cztery mety, jak też za skradanie met i obieganie takowych w czasie kontestów. Nagrody te ofiarowali przemysłowcy chicagoscy.

SŁOWNIK MORSKI.

(Ciąg dalszy)

Wypukłość — camber; crop.
Wypukłość pokładnika—round of beam.
Wręga — frame.
Wręga główna — main-frame.
Wręga dziobowa — bow-frame; forward-frame.
Wręga rufowa — stern-frame; after-frame.
Wręga workowata; wręga U — U-shaped frame.
Wręga ostra; wręga V — V-shaped frame.
Wręga wklęsła — hollow-frame.
Wręga rozwarta — sloping-outward; flaring-frame.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Staluga jest to drewniana podstawka, do umieszczenia tablicy szkolnej, obrazu, wogóle roboty malarskiej.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Bone. 3. True. 4. False. Seed time and harvest. 5. False. Adjective. 6. False. Two. 7. True. 8. True. 9. True. 10. False. "Si."

Z WOJCIECHOWA.

Tercjarze na Wojciechowie święcić będą złoty jubileusz swego założenia w dniu jutrzejszym, 2go sierpnia. Odbędzie się uroczysta Msza św. tego dnia w kościele św. Wojciecha o godz. 9:30 rano z kazaniem. Na tej Mszy św. członkowie i członkinie Trzeciego Zakonu św. Franciszka przystąpią wspólnie do Komunji św. Po Mszy św. w sali parafjalnej nastąpi przyjęcie dla tercjarzy i gości. Komitet tej uroczystości jubileuszowej dokłada wszelkich starań, ażeby jubileusz złoty wypadł jak najokazalej.

Trafne Określenie.

Trafnie obrazuje rodzaj i charakter obecnego przesilenia w handlu warszawskim następującę dowcipne ogłoszenie, umieszczone na drzwiach zamkniętego sklepu:

„Z powodu śmierci interesu, właściciel zamknięty.



SEZ YOU

	True	False	Score
1. Orthography is the art of spelling and writing words correctly			
2. Os is fat			
3. In a humorous sense, the human foot is referred to as pettitoes			
4. Saturn was the ancient Roman god of love			
5. Reducible is classed as an adverb in the English language			
6. In the liquid measure, there are four pints to one quart			
7. James Buchanan was the fifteenth president of the United States			
8. "Rara avis" is Latin for "a rare bird"			
9. Xeno is a prefix meaning a stranger			
10. "Sn" is the chemical symbol for silicon			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Szabla i Duch Na Syberji Czternaście Lat Temu.

(Napisał Prof. Roman Dyboski).

(Dokończenie)

Teatr żołnierski naszej dywizji najżywiej może ze wszystkich instytucyj kulturalnych wojska zapisał się w pamięci ogółu. Któż z nas, cośmy w Nowo-Nikołajewsku polski mundur nosili, nie pamięta całej tej rozległej skali widowisk, od tragicznej poezji „Mazepy" i psychologicznych subtelności Przybyszewskiego do klasycznego fredrowskiego humoru pustoty „Pana Gelbhaba" lub choćby studenckiej pustoty „Ciotki Karola"? Wszyscy też całem sercem oddajemy należny hołd uznania kierownikowi tego teatru p. Czesławowi Kadenowi, któremu właśnie w tym roku 1933 danem jest w wolnej Polsce, w Poznaniu, obchodzić 30-lecie zawodowej pracy scenicznej. Wszyscy uznajemy, jak rzetelnie kochany Kaden zasłużył sobie tam na Syberji na rangę porucznikowską, zdobytą (według niezapomnianego dowcipu dywizyjnego) przez jedną bitwę — mianowicie przez bitwę pod Grunwaldem, którą w jej 509 rocznicę w malowniczem widowisku masowem na błoniach pod Nowo-Nikołajewskiem wedle „Krzyżaków" Sienkiewicza odtworzył. Chwała Bogu i niejeden z ówczesnych współpracowników Kadena doczekał się również laurów scenicznych w wolnym kraju, — że wspomnę choćby tylko p. Artura Sochę, znanego artystę Teatru Narodowego w Warszawie.

Skoro już mowa o laurach późniejszych, nie godzi się też przepominać o artystach-plastykach, którzy się za owych czasów w szeregach naszej dywizji znaleźli. Tych coprawda trudniej było włączyć organicznie do stałej pracy oświatowej w wojsku; ale i oni niejednem przygodnem dziełem dłuta czy pendzla przyczynili się do podniesienia poziomu duchowego wśród naszej zbiorowości żołnierskiej; a niektórzy z nich, — że wymienię tylko rzeźbiarza A. Głowińskiego w Warszawie i malarza J. Hoppena w Wilnie — cieszą się dziś w kraju zasłużoną sławą.

Bardziej bezpośrednio niż plastyka łączyła się oczywiście ze zorganizowanem życiem żołnierskiem muzyka. Pana Szczepana Sieję, organizatora i kierownika orkierst pułkowych w naszej dywizji, przez dziwne zrządzenie losów miałem spotkać ponownie blisko w dziesięć lat później w Chicago, jako krzewiciela kultury muzycznej wśród naszego wychodźtwa amerykańskiego.

W Chicago też miały mi się raz jeszcze przypomnieć te cenne usługi, jakie sprawie podniesienia na duchu naszego żołnierza na Syberji oddał przezacny nasz amerykański przyjaciel p. L. Convis, tworząc świetlice żołnierskie po oddziałach z ramienia YMCA. Jak my o nim, tak i on o nas serdeczną pamięć zachował: opowiadał w odczytach po Ameryce o odyssei żołnierza polskiego na Syberji w jego zacisznym domku chicagoskim w zimie r. 1928-9 wskrzeszaliśmy wspólnie w pamięci niejedną chwilę i radosną i smutną.

Taka już coprawda jest natura ludzka, że im bardziej w dal skłonniejszym człowiek się staje pamiętać z nich jedynie to, co było miłe lub zabawne, a zapominać o nieszczęściach i smutkach. Ale nie byłbym wiernym wobec poważnej rzeczywistości dziejowej, co nas wtedy otaczała, gdybym w tym pobieżnym szkicu nie przypomniał choć w kilku słowach i tego, jak czarne chmury przeciwności i niepewnych przeznaczeń wisiały przez cały czas nad tą naszą pozytywną i pożyteczną robotą oświatową. Żołnierz wszakże od zajęć kulturalnych wciąż był odrywany, bo to ten, to ów oddział wyruszać musiał w głąb kraju na wyprawy karne przeciw partyzantom syberyjskim; a nawet w spokojnych okresach życia koszarowego nieraz uwagi ludzi na najprostszych lekcjach czytania i pisania skupić nie można było, tak bezustannie i tęsknie rozmyślali o tem, czy i kiedy i jak wrócą do kraju, do wsi rodzinnej, do żony i dzieci, do roli ojcowskiej. Cóż dopiero mówić o oficerach, których obok tej samej żrącej tęsknoty i trwożnej niepewności jutra jeszcze trapiła duchowa rozterka rozmyślań politycznych o przyszłości powstającej z gruzów Polski, o jej położeniu między Scyllą niemiecką a Charybdą bolszewicką...

A jednak praca, prowadzona wśród tak dręczących nastrojów, nie poszła bynajmniej na marne. Gdy większość z nas musiała odpokutować swe służby syberyjskie długiem więzieniem po tjurmach i obozach bolszewickich, towarzyszyło nam tam wspomnienie tych podniet duchowych, jakieśmy w dywizji razem ze wspólnych źródeł naszej tradycji kulturalnej zaczerpnęli; i to wspomnienie było manną, którą pomogła przetrwać ostatnie i najgorsze dwa lata niewoli i wygnania. Ci sami instruktorowie oświatowi, co byli czynni w dywizji, niejednokrotnie później z grupami żołnierzy na robotach przymusowych u bolszewików (np. w Znamieńskiej hucie szklanej w gubernji jenisejskiej) wznosili z powodzeniem przerwane lekcje. Niejeden odczyt z czasów dywizyjnych, niejedna deklamacja czy pieśń, były powtórzone z pamięci w celi więziennej lub baraku robotniczym i krzepiły znowu dusze w chwilach najcięższych. Sam chowam w niezatartej pamięci obchód 3go maja, który w r. 1921 udało mi się potajemnie urządzić w gronie kilkudziesięciu żołnierzy i oficerów naszej dywizji, internowanych wtedy wraz ze mną w starem więzieniu etapowem krasnojarskiem, — i widzę dziś w tym obchodzie jakby symboliczną pieczęć sankcji moralnej, wyciśniętą przez późniejsze przeżycia na całych naszych pracach oświatowych wszeregach polskiego żołnierza — tułacza na Syberji.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Ritardando is a term in music, indicating that the passage to which it applies is to be played slower and slower, with a steady retard			
2. There are about 50 islands in the Shetland islands group, off the coast of Scotland			
3. The chief river of Algeria is the Dee river			
4. Unlike other gems the ruby can be heated to a high temperature without the red color being destroyed			
5. Rudagi was the earliest of the great Persian poets			
6. The largest city of Georgia is Savannah			
7. In law, a seaman is any man serving on board a seagoing ship below the rank of officer			
8. Jurist is classed as an adjective in the English language			
9. Pawkiness is dumbness or foolishness			
10. "Inter nos" is Latin for "between ourselves"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

W RODZINNEM GNIEŹDZIE.



Pani James Roosevelt (z lewej) wita swego syna, Prezydenta Roosevelta i jego małżonkę w historycznej siedzibie Rooseveltów w Krum Elbow, Hyde Park, N. Y. Przez sierpień, stary dwór będzie letnim Białym Domem (Klisza Int. News.)

Gady Żyjące w Polsce.

Tryb Życia Gadów. — Krajowe Gatunki. — Potrzeba Ochrony Gadów.

Gady są zwierzętami skrytemi, lubiącemi samotność i dlatego mniej znanemi szerszej publiczności. Są to zwierzęta o ciele wydłużonem jak u węży i jaszczurek, albo spłaszczonem np. u żółwi. Skóra ich pokryta jest łuskami rogowemi (jaszczurki, węże), lub tarczami kostnemi (żółwie).

Jaszczurki i węże zrzucają przez lato kilkakrotnie swój zrogowaciały naskórek, który to proces nazywamy linieniem. Podczas linienia zwierzęta te nie pobierają zupełnie pokarmu. Po wylinieniu barwy ich ciała stają się żywsze. Życie swe przepędzają na lądzie, jedne w miejscach suchych, inne przebywają stale w wodzie.

Gady są zwierzętami drapieżnemi, żywią się przeważnie pokarmem zwierzęcym. Za pokarm służą im inne mniejsze zwierzęta jak: myszy, żaby i różne owady, które połykają w całości bez pogryzenia. Zimę przesypiają w kryjówkach, zabezpieczających je od zimna. Wszystkie gady składają jaja opatrzone dość twardą skorupą. Jaja składają w miejscach wystawionych na ciepło słoneczne albo też w materjałach wilgotnych, gdzie wskutek powolnego rozkładu wywiązuje się ciepło. Młode są podobne do rodziców, a różnice występują jedynie w barwie i rysunku ciała. Gdy najliczniej występują w krajach południowych, im dalej ku północy tem liczba osobników się zmniejsza.

W Polsce żyje stosunkowo nie wiele przedstawicieli tych zwierząt. Na pierwsze miejsce co do częstości występowania wysuwają się jaszczurki i węże. Z jaszczurek dwa gatunki, a to zwinka i żyworódka są pospolite na przestrzeni całego kraju.

Jaszczurka zwinka lubi miejsca słoneczne. Najczęściej spotkać ją można w godzinach południowych wygrzewającą się na słońcu i wtedy jest najruchliwszą. Po południu ruchy je są powolniejsze, a na parę godzin przed zachodem słońca chowa się do nory. Żywi się prawie wyłącznie owadami i dlatego oddaje wielkie usługi w rolnictwie i ogrodnictwie. Na sen zimowy zapada już we wrześniu, a budzi się z końcem marca, lub początkiem kwietnia o ile jest ciepło.

Jaszczurka żyworódka różni się od zwinki wielkością, jest bowiem mniejsza i ciemniej ubarwiona. Przebywa najchętniej w lasach wilgotnych i cienistych. Żywi się podobnie jak zwinka owadami i robakami. Trzecim gatunkiem jest jaszczurka zielona, zamieszkująca Europę południową, a w Polsce jest gatunkiem rzadkim, znanym z południowej części kraju, oraz kilku stanowisk z Polski środkowej. Jaszczurka zielona przewyższa wielkością zwinkę, długość jej ciała wynosi 240—460 mm, podczas gdy zwinki 160—225 mm., a żyworódki 120—160 mm. Jaszczurka zielona przebywa najchętniej w okolicach pagórkowatych, zarosłych rzadko krzewami. Żywi się większemi owadami jak różne chrząszcze, koniki polne, lub szarańczą.

Ostatnim gatunkiem z rzędu jaszczurek jest padalec, występujący na obszarze całego kraju, ale wszędzie nielicznie. Tej słabej i wcale niedołężnej beznogiej jaszczurce przypisuje pospólstwo jadowitość i dlatego bezmyślnie ją tępi. Piękne to stalowo-szare zwierze jadu zupełnie nie posiada, a jedynie kształt jego ciała podobny do żmii, jest przyczyną jego zguby. Padalec jest zwierzęciem nadzwyczaj pożytecznem i oddaje człowiekowi wielki usługi, zjadając ogromne ilości owadów, gąsienic, pędraków i ślimaków. Ze wszech miar zasługuje na ochronę.

Z wężów występuje w Polsce jeden gatunek jadowity t. j. żmija. Inne węże jadu nie posiadają i dla człowieka są nieszkodliwe, chociaż nieraz zabija ich się, a to z tego powodu że ogół nie potrafi ich odróżnić od jadowitej żmii. Barwa ciała żmii jest różna i waha się od jasnoszarej do zupełnie czarnej. Na grzbiecie widać u żmii zygzakowatą ciemniejszą smugę, u odmiany czarnej zygzak jest niewidoczny. Jadowitość żmii polega na tem, że w górnej szczęce znajdują się zęby jadowe zaopatrzone w kanały, któremi jad spływa do zadanej rany. Zdarza się niekiedy, ale to bardzo rzadko, że ukąszenie żmii jest śmiertelne. Zazwyczaj ukąszenie wywołuje chorobę nie trwającą dłużej ponad trzy dni. Jeden z badaczy niemieckich stwierdził, że w ciągu 18 lat, kiedy prowadził obserwacje, nie było żadnego wypadku śmiertelnego z powodu ukąszenia żmii, chociaż ukąszeń przez ten czas było wiele. Co do sposobu życia to żmija jest zwierzęciem powolnem, a kąsa tylko wtedy, gdy się ją drażni. Opowiadanie o gonieniu żmii za człowiekiem jest bajką.

Żeruje żmija w nocy, dzień przepędza w kryjówkach, lub wygrzewa się na słońcu, zwinięta w kłębek. Żywi się przedewszystkiem myszami, na które poluje na powierzchni ziemi, oraz w podziemnych norach, niszcząc całe gniazda mysie. Wskutek tego jest zwierzęciem pożytecznem, oddając wielkie usługi rolnictwu. Z tych względów należałoby to zwierzę raczej ochraniać, a nie tępić bezmyślnie. Przed jadem żmii można się zabezpieczyć, nosząc skórzane obuwie.

Z wężów niejadowitych najpospolitszym jest zaskroniec, którego łatwo poznać po dwóch żółtych plamach na obu stronach głowy. Gdy człowiek zbliża się do niego, wtedy sykiem stara się go odstraszyć, rzadko kiedy kąsa, oczywiście bez najmniejszego złego skutku, gdyż zębów jadowitych nie posiada. Przebywa na lądzie i we wodach. Pływa bardzo dobrze. Żywi się głównie żabami, które, chociaż są grubsze od jego ciała połyka w całości. Jaja składa do materjałów butwiejących jak w kupy liści, w trociny przy tartakach, lub do nawozu. Wywiązujące się tam ciepło, przespiesza ich wylęganie.

Mniej pospolity od zaskrońca, występujący na całym obszarze Polski, chociaż wszędzie nielicznie, jest wąż gniewosz, wężem nadzwyczaj zwinnym, o barwie ciała czerwono-szarej stąd nazwa miedzianka. — Jednym z największych Eskulapa występujący rzadko w Małopolsce południowej, oraz w Zamojszczyźnie.

Poza tem żyje w Polsce jeszcze jeden gatunek gadów a mianowicie żółw błotny. Orygi nalne to zwierzę, okryte jest od strony grzbietowej i brzusznej pancerzem, do którego w razie niebezpieczeństwa chowa głowę i nogi. Żółw błotny przebywa w rzekach wolnopłynących, w zarośniętych stawach i jeziorach. Dzień przepędza w wodzie, jednak w dnie słoneczne wychodzi na ląd gdzie lubi się wygrzewać w słońcu. W nocy wychodzi z wody na pobliskie łąki, lub moczary. Żywi się pokarmem zwierzęcym, a to robakami, ślimakami i rybami o ile zdoła je schwytać. W Polsce żółw w większej ilości występuje tylko na Polesiu, poza tem wszędzie jest rzadki.

Większość wymienionych tutaj gadów stanowią gatunki bardzo pożyteczne, które niszczą ogromną ilość szkodników. Z tych to względów gospodarczych gady zasługują w zupełności na ochronę. Człowiek, tępiąc bezmyślnie te niezmiernie pożyteczne zwierzęta, przyczynia się do zwiększenia ilości szkodników, których zwalczanie sztucznemi sposobami wymaga dość znacznych wydatków.

Drugim motywem, skłaniającym nas do ochrony gadów, jest wzgląd estetyczny. Gady bowiem stanowią charakterystyczną cechę naszego krajobrazu, który należy przekazać następnym pokoleniom w stanie niajmniej zmienionym. Nie możemy pozbawić przyszłych pokoleń najczystszych i najgłębszych wzruszeń estetycznych jakie nam daje przyroda. Także względy naukowe przemawiają za koniecznością ochrony gadów. Wytępienie tych zwierząt byłoby wielką krzywdą dla nauki, gdyż dotąd cały szereg zagadnień odnoszących się do gadów nie zostało rozwiązanych.

Dr. St. Kuśnierz.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Approximately 100. 3. False. Sheliff river. 4. True. 5. True. 6. False. Second largest. Atlanta is the largest. 7. True. 8. False. As a noun. 9. False. Cunning or archness. 10. True.

To Łobuz Dopiero . . .

Gdynia. — Na angielskim statku „Baltonia," który kursuje regularnie pomiędzy Gdynią i Londynem, zdarzył się bardzo niemiły incydent.

Otóż w czasie ostatniej podróży do Gdyni, gdy na pokładzie znajdowało się w charakterze pasażerów zgórą dwudziestu angielskich turystów i kilkunastu Polaków, jadących z Ameryki via Londyn, podczas śniadania pierwszy oficer Thomas wyraził się publicznie, że Polska ukradła Litwie Wilno i, że zgwałciła traktat wersalski. Obecna przy tem p. Zofja Romerowa, żona adwokata z Nowego Jorku — zaprotestowała przeciw podobnym oszczerstwom i interwenjowała w tej sprawie u kapitana statku, który obiecał jej, że coś podobnego się nie powtórzy.

Satysfakcję tę za gruby nietakt angielskiego oficera uważać należy za zupełnie wystarczającą, tembardziej ,że statek „Baltonia" utrzymuje się z przewozu towarów i podróżnych z Polski do Anglji i odwrotnie.

Tajemnicze Morderstwa.

Lublin. — Z rzeki Wieprz pod wsią Michałów wydobyto zwłoki 50-letniego Bednarza Jana. Jak się okazało, Bednarz został zamordowany, poczem wrzucono go do rzeki, przywiązując do szyi żelazną szynę.

Taki sam wypadek miał miejsce we wsi Grabowo, gdzie został skrytobójczo zamordowany Baranowicz Jan, którego po zamordowaniu zbrodniarze owinęli w płachty i przywiązawszy do trupa kamienie, utopili w rzece Bugu.

Katolicy Niem. Nie Mogą Uprawiać Polityki.

Jaka jest treść konkordatu z Rzymem?

Citta del Vaticano. — Według informacyj z kół watykańskich, konkordat między Niemcami a stolicą apostolską, składa się z 35 artykułów, z których 18 dotyczy kwestji szkolnej i sprawy pogrzebów. Siedem innych artykułów reguluje problem mianowania biskupów i opatów oraz obsadzania katedr na wydziałach teologicznych. Potwierdza się, że układ z Rzeszą wzorowany był na konkordacie z Włochami.

Ważne jest także, podkreśla „Osservatore Romano," że konkordat nie zawiera listy stowarzyszeń katolickich, które dzięki nowemu traktatowi mają prawo do dalszej egzystencji. Wskutek tego konkordat ustala tylko zasadę, że związki katolickie mogą istnieć, „nie uprawiając działalności politycznej." Lista tych związków zostanie opracowana obecnie w okresie między parafowaniem a ostatecznem podpisaniem konkordatu. Rokowania o skompletowanie tej listy są w toku i przy tej okazji potwierdza się, że w skład delegacji, na której czele stał wicekanclerz, wchodziło dwu profesorów teologji i dwu wysokich dostojników kościelnych; jeden z nich ma stałą siedzibę w Rzymie.

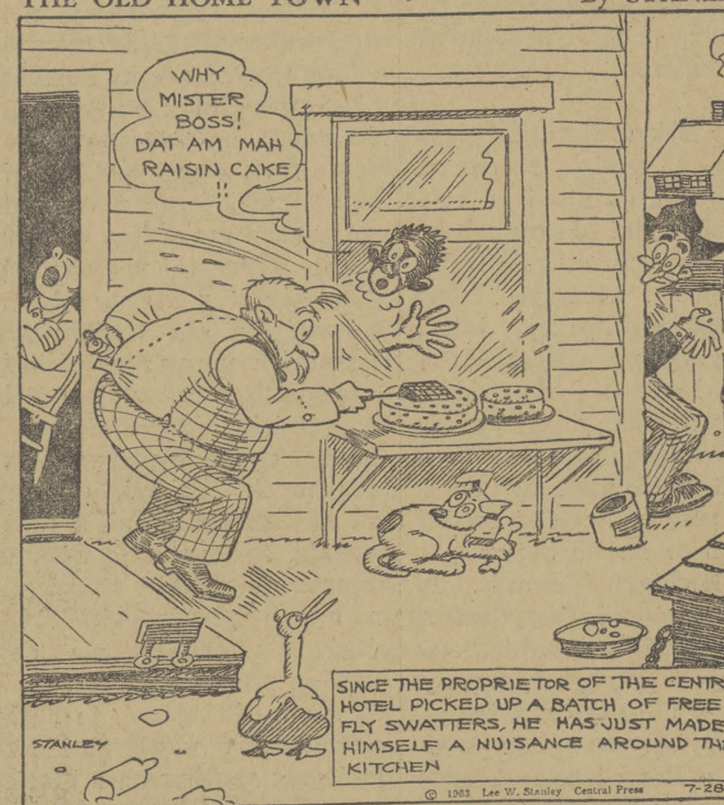
Prezbiterjum jest to część kościoła, gdzie mieści się wielki ołtarz, oddzielona od reszty kościoła balustradą.

Z Aeroplanu na Wózki Szpitalne.



Kpt. James Mollison i jego żona, w wózkach na kółkach w szpitalu w Bridgeport, Conn., gotowi do odjazdu na lotnisko, skąd skrzydlaty ambulans zabrał ich do New Yorku.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Renegaci, Czy Komuniści?

Król. Huta. — Przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Pawłowi Płonce i Albertowi Bryndzie, oskarżonym o znieważenie flagi narodowej.

W dniu „Święta Morza" obaj oskarżeni, korzystając z późnych godzin wieczornych, zgasili dwie lampy obok budynku elektrowni, a następnie zerwali wiszącą na słupie naprzeciw elektrowni flagę narodową. — Flagę tę rozerwali na dwie części, oświadczając, że z płótna tego uszyją sobie bieliznę.

W końcu obaj oskarżeni podarte części flagi uwiązali u drzwi wchodowych jednej z restauracyj w Chorzowie. Świadkowie tego zajścia zawiadomili policję, która obu oskarżonych aresztowała. W wyniku rozprawy sąd skazał ich za znieważenie flagi na 3 miesiące aresztu i za uszkodzenie cudzej własności na 1 miesiąc.

Pięć Lat Więził Córkę w Chlewie.

Rodzina Benzów w Lubińskiem, pod Tucholą, więziła od pięciu lat w chlewie swą umysłową chorą 30-letnią córkę Hildę. — Obecnie udało się przypadkowo policji odkryć to okrucieństwo. Skutki tego długiego więzienia są straszne; dziewczyna straciła zupełnie mowę i nie może chodzić, wskutek zesztywnienia kolan. Okrutnych rodziców, starców powyżej lat 70, aresztowano.

ODZNACZENIE POZNAŃSKIEGO FILATELISTY.

Z okazji wiedeńskiej międzynarodowej wystawy filatelistycznej, odznaczony został m. in. za wystawione okazy filatelistyczne srebrnym medalem p. Witkowski z Poznania, znany właściciel firmy filatelistycznej i wydawca polskiego katalogu marek pocztowych.

Punkt sklepienia niebieskiego, przypadający wprost nad głową, nazywa się zenitem; punkt przeciwległy, wprost pod nogami, nadirem.

WARTA PRZED LETNIM BIAŁYM DOMEM.



Żołnierze stanowi na warcie przed Krum Elbow, N. Y., gniazdem rodzinnem Prezydenta Roosevelta. Prezydent i pani Roosevelt przybyli tam na miesiąc wakacyj. (Klisza Int. News.)

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



NOTATKI REPORTERA

Gadatliwa żona skarży męża.

Pani Marja Jankowska, zamieszkała pn. 3225 Wall ulica, wczoraj wniosła skargę do sądu, twierdząc, że mąż w miesiącu lutym powybijał jej niemal wszystkie zęby dlatego, że „za wiele gadała." Mąż oskarżycielki jest pracownikiem Rady Szkolnej miasta Chicago.

* * *

Rewolwerowicze skradli $1,185.

Dwóch rewolwerowiczów w biurze spółki Davis Loan Company, pn. 202 S. State ulica, — skradło wczoraj $1,185 w gotówce. Przed rabunkiem zmusili oni kobiety i mężczyzn do położenia się na podłodze.

* * *

Pożar wyrządził szkody na $2,000.

Wczoraj pożar zniszczył część zakładu spółki Oscar Mayer Packing Company, pn. 1240 Sedgwick ulica; strażacy obliczają szkody na $2,000. Kilka set szynek wędzonych w pożarze tym zostało zniszczonych.

* * *

Oskarżeni są o oszustwo.

Dwaj byli pracownicy banku Lawndale National i jeden biuralista z banku Mutual wczoraj stawieni byli w stan oskarżenia przez federalną ławę wielkoprzysięgłych, gdyż przywłaszczyć sobie mieli $3,105 z funduszów tych banków. W. J. Karasek, z pnr. 2745 South Millard ave. i Franciszek Mikos, z pnr. 2036 West Erie ul. z Lawndale State i Wiliam Allison Jack, 6126 St. Lawrence ave. z Mutual banku znajdują się teraz w tarapatach sądowych. Karasek i Mikos przywłaszczyć sobie mieli po $1,700 i $605, a Jack oskarżony jest o zabranie $900 z kasy banku.

* * *

Policja szuka „męża" zamordowanej dziewczyny.

W mieszkaniu na trzeciem piętrze domu pnr. 316 Center ulica wczoraj znaleziono zwłoki Heleny Rusnak, lat 19, dawniej zamieszkałej pnr. 1024 Milwaukee ave. Dzisiaj policja szuka jej „męża", William L. Tresize, lat 21, którego oskarża o morderstwo. Zwłoki rozpoznała Małgorzata Rusnak, siostra zamordowanej dziewczyny.

* * *

Od roku do dożywocia dostali bandyci.

Sędzia David w sądzie kryminalnym wczoraj na otwarcie zapowiedzianej walki z bandytami szybko załatwił się z trzema aresztantami, których oskarżono o rabunek z rewolwerami w rękach. Stanisław Racinowski, Jan Brożek i Feliks Keren skazani byli każdy na więzienie od roku do dożywocia.

* * *

Pracownikom miejskim nie wolno wychodzić na strajk.

Pracownikom miejskim, unistom, zatrudnionym przez zarząd miasta nie wolno wychodzić na strajk, jeśli tem sprawią efekt szkodliwy na zdrowiu obywateli miasta Chicago, jak orzekła wczoraj Komisja Służby Cywilnej. Ryszard J. Collins, prezes tejże Komisji wydał oznajmienie takie wydalając z pracy ośmiu szoferów, którzy brali udział w strajku tych, którzy zajmują się wywożeniem odpadków i rupieci, jaki to strajk rozpoczęto dnia 28go maja. Za opuszczenie pracy swojej bez poprzedniego otrzymania na to zezwolenia pracownicy ci wczoraj zostali wydaleni. Pozbawieni pracy zostali: Karol O'Kelly, agent unji woźniców, Marcin Carney, Karol J. Kużel, William Mc Mullen, Terry Penny, Sylwester Dwyer, Jan McCormick i William McNichols.

* * *

Dano mu do wyboru, pójść do kozy, albo zabrać się do roboty.

Jan Wróblewski, lat 19, z pnr. 2425 Colvin ul., którego matka kazała aresztować za włóczęgostwo miał do wyboru albo pójść do kozy na czas dłuższy, lub też zabrać się do roboty uczciwej. Zadecydował pójść do obozu pracowników zatrudnionych w lasach, ale dodał że musi najmniej mieć jeden tydzień wypoczynku nim wyjedzie do pracy. Matka jego opiekuje się siedmiu dziećmi i jest wdową. Gdy Jan odmówił udania się do obozu wszelka pomoc powiatowej stacji dobroczynnej ustała. Jeśli za tydzień Wróblewski nie uda się do obozu skazany będzie na $50 kary, co znaczy że posiedzi dłuższy okres czasu w kozie, gdyż pieniędzy na zapłacenie kary nie posiada.

* * *

Dostał 30 dni kozy miejskiej.

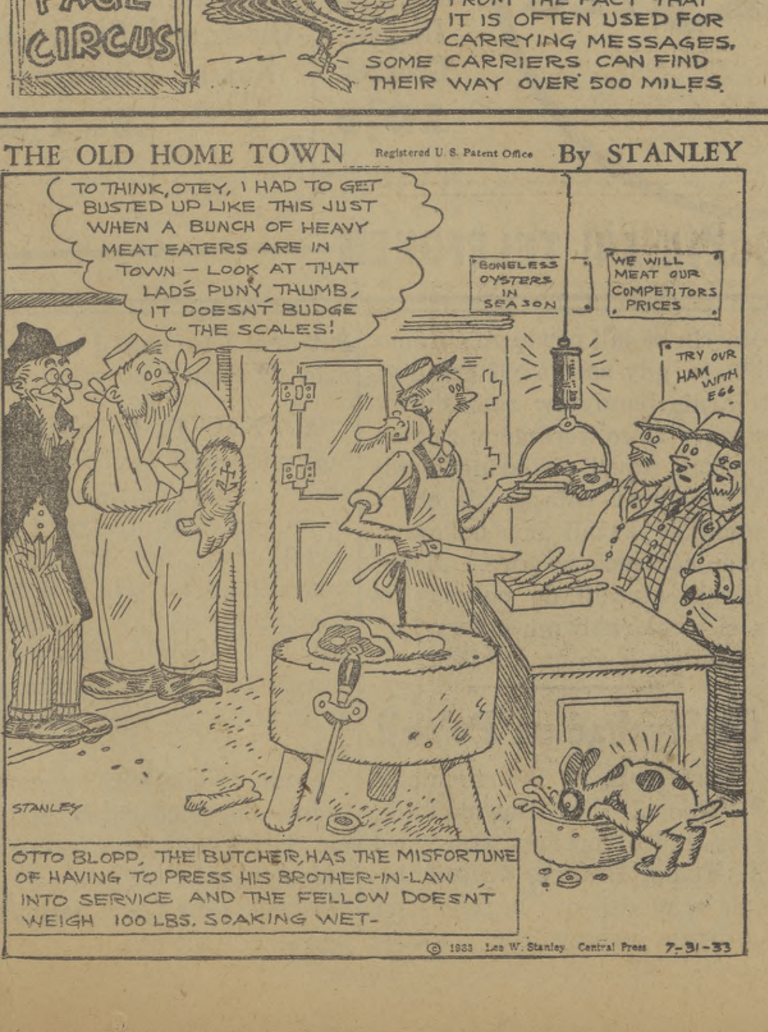
Sędzia Howard Hayes w sądzie Felony wczoraj skazał Jana Lupke, lat 24, z pnr. 2014 S. Ashland ave. na 30 dni więzienia miejskiego i zapłacenie kary w sumie $25 za noszenie rewolwera. Szwagierka skazańca Anna Lupke, została przypadkowo zastrzelona przez policjantów dnia 12go czerwca, gdy Lupka przypuszczając, że ma do czynienia z rabusiami strzelał do nich.

* * *

Spowodowali bójkę na ulicy, w której dwóch młodzieńców został okaleczonych.

Dwóch młodzieńców wczoraj po południu zostało okaleczonych po wymianie kilku strzałów rewolwerowych podczas bójki na ulicy przy narożniku Ward ul. i Wrightwood ave., w której przeszło 25 mężczyzn brało udział. Antoni Rollheiser, lat 10, z pnr. 2925 Eouthport a;e., rzucał kamienie i trafił w przejeżdżający automobil. Maszyna stanęła, automobiliści wysiedli, chwycili chłopca i sprawili mu lanie. Na ratunek chłopcu pospieszyło dwunastu mężczyzn z pobliskiej piwiarni Henryka Lange, pnr. 1325 Wrightwood ave. Zmusili oni automobilistów do ratowania siebie ucieczką. Gdy odjeżdżali grozili, że wrócą, a wtedy będzie lanie. Wrócili w towarzystwie siedmiu więcej mężczyzn uzbrojonych w kije używane do gry w golfa. Jeden z nich strzelił sześć rzay i rozbił okna w piwiarni. Pałkami potem poczęstowali Antoniego Kleina, lat 17, z pnr. 2726 Herndon ul. i Czesława Kleczewskiego, lat 19, z pnr. 1325 Wrightwood ave. Napastnicy natychmiast odjechali. Oddział policjantów z porucznikiem Piotrem Heraty na czele ze stacji przy Sheffield ave. zbadał sprawę, zapisał wszystko i obiecał napastników dzisiaj wszystkich mieć w kozie.





300 WETERANÓW FRANCUSKICH JEDZIE DO AMERYKI

Havre, Francja, 1. sierpnia. Grupa 300 francuskich weteranów wojny światowej odpłynęła wczoraj do New Yorku, aby rewizytować Legjon Amerykański, który posłał był swoją delegację do Paryża na zjazd weteranów w 1927. Weterani zwiedzą podczas swego pobytu Wystawę Stulecia Postępu w Chicago i Washington.

ŚMIERĆ CZWORGA OSÓB W PŁONĄCEM AUCIE.

Warren, O., 1. sierpnia. — Dwóch mężczyzn i dwie kobiety spalili się żywcem, kiedy ich automobil zderzył się z autem ciężarowem na drodze blisko Vienna. Eksplozja zbiornika z gazoliną zapaliła obydwa auta. Kierowca samochodu ciężarowego uszedł z wypadku z ciężkiemi obrażeniami. Pasażerzy auta osobowego ponieśli śmierć.

PAPIEŻ ŚLE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PRZEZ 350 PIELGRZYMÓW.

Miasto Watykan, 1. sierpnia. Grupa 350 pielgrzymów amerykańskich, którzy przybyli do Wiecznego Miasta z okazji Miłościwego lata, stała w milczeniu przed Papieżem Piusem XI, który dał im błogosławieństwo i rozciągał je na całe Stany Zjednoczone.

W specjalnem posłannictwie dobrej woli dla Ameryki, Ojciec św. powiedział:

„Proszę, zabierzcie ze sobą do Stanów Zjedn. moje wyrazy dobrej woli dla ludu i błogosławieństwo dla całego kraju."

TRZY OSOBY ZABITE PODCZAS BURZY.

Dallas, Tex., 1. sierpnia. — Trzy osoby straciły życie, a kilkanaście zostało pokaleczonych podczas gwałtownej burzy, o proporcjach huraganu, jaka nawiedziła miasto onegdaj wieczór. Szkody materjalne oszacowano na $500,000.

HORNER APROBUJE PLAN PODATKU OD SPRZEDAŻY.

Springfield, Ill., 1. sierpnia. Komentując oznajmienie kompanji Standard Oil, że nie będzie liczyła oddzielnie 2-procentowego podatku od sprzedaży, gub. Horner powiedział wczoraj, że spodziewa się, iż inni kupcy detaliczni, wielcy i drobni, podejmą podobną akcję.

„Wyszczególnianie podatku jako oddzielnej pozycji w rachunkach dla spożywców sprzeciwia się literze i duchowi prawa" — gub. Horner powiedział. „Prawo o podatku od sprzedaży nie nakłada żadnych ciężarów na spożywców, ale jest zawodowym podatkiem nałożonym na kupców detalicznych."

20 OSÓB ZGINĘŁO W FALACH MORZA.

San Sebastian, Hiszpanja, 1. sierpnia. — Dwadzieścia osób utonęło w następstwie zatonięcia dużej łodzi motorowej podczas burzy w pobliżu San Sebastian. Zwłoki jedenastu ofiar wydobyto z morza.

DYPLOMATA USTĘPUJE PO 30 LATACH SŁUŻBY.

Washington, 1. sierpnia. — Po 30 latach służby dyplomatycznej, Robert W. Bliss, amerykański ambasador do Argentyny, przechodzi w stan spoczynku. Rozpoczął on służbę w 1903 jako konsul w Wenecji. Jego następcą w Argentynie będzie Aleksander Weddell z Richmond, Va.

MAGNAT NAFTOWY UWOLNIONY PRZEZ PORYWACZY.

Oklahoma City, 1. sierpnia. Charles F. Urschel, bogaty nafciarz, porwany przed dziewięciu dniami przez szajkę kryminalistów, powrócił wczoraj do domu. Rodzina nie chciała wyjawić, czy zapłacono jaki okup szajce porywaczy.

GERMANIZACJA DALSZYCH NAZW MIEJSCOWOŚCI W PRUSACH WSCHOD.

Jak donosi „Amtlicher Pressedienst," na mocy okólnika rządu pruskiego z dnia 13 lipca, została zniesiona nazwa gminy Wysołygrund w rejonie olsztyńskim na Freudengrund. Podobny okólnik z dnia 4 lipca zmienił litewską nazwę gminy Aschnoweitkuhnen w rej. gąbińkim na Achfelde.

Porządeczek musi być.

— Znowu przyniosłeś niedostatny stopień z geografji.

— Proszę ojca, to dlatego, że nie wiedziałem, gdzie leżą Alpy.

— Ile razy ci mówiłem, żebyś lepiej pilnował swoich rzeczy i nie rozrzucał ich po różnych kątach!

DZIŚ KOŃCZY SIĘ TERMIN.

Sid Novak, instruktor w parku Pułaskiego, róg Noble i Blackhawk ulic, zapowiada dla obojga płci kontest rzucania podków. Zapisywać się można tylko do dzisiaj w biurze parkowem — bez opłaty jakiegokolwiek zapisowego.

Medale dla zwycięzców dostarczy alderman Józef P. Rostenkowski z 32ej wardy. Bliższych szczegółów nie posiadamy.

OBIE DZIEWIĄTKI PEWNE SĄ ZWYCIĘSTWA.

Sezon ligi piłkarskiej „Pulaski Park Twilight" jest już zakończony. Teraz rozegrane będą kontesty o medale, o które walkę stoczą dziewiątki Sokołów Białego Orła i Rostenkowskiego. Dwie wygrane z trzech gier dadzą zwycięzcom tytuł szampjonów parkowych. Sokoli stanęli na pierwszem a klub aldermana Rostenkowskiego na drugiem miejscu. Tabela ligi taka:

	W.	P.
Sokoli Orła Białego	11	1
Klub Rostenkowskiego	9	3
Blackhawks	8	4
White Stars	6	6
Brandts	4	8
Szuras	3	9
Genualdis	3	9

Po wygraniu puharu ligowego dziewiątka Sokołów Białego Orła ma nadzieję zdobycia dla siebie medalów. Gracze Rostenkowskiego, choć dwukrotnie przez Sokołów pokonani, także nie tracą nadziei i do kontestów ważnych w lidze wyżej wspomnianej są przygotowani.

Rekord wysokości nakładu osiągnął, wśród wszystkich gazet świata, „Petit Parisien" drukujący obecnie 2 miljony egz. dziennie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

ELEONORA RADZIEJEWSKA

Członkini Bractwa Dziewic Różańca św. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 31go lipca, 1933 roku, o godzinie 3ej po południu, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2915 No. Avers Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł i Helena, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra moja, ś. p.

Benedykta Błażewicz

(Z DOMU OSESEK)

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św. i Tow. Polek św. Apolonji Nr. 123 Z. P. R. K. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go lipca, 1933 roku, o godzinie 9:45 rano, przeżywszy lat 38 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1731 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wincenty Błażewicz, mąż; **Stanisława Mikołajczak**, siostra; **Stefan Mikołajczak**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1700 So. Paulina ulica. Telefon Canal 0652. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz, ś. p.

FRANCISZEK KUICH

Członek Różańca św. i Tow. Najświętszego Imienia Marji Nr. 2 Z. P. R. K., po długiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go lipca, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3411 N. Kildare Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka (z domu Balcer), żona; **Stanisława, Jan, Franciszek, Walerjan, Józef, Jadwiga, Franciszka i Hieronim**, dzieci; **Jan Wilgus, Oscar Sweningson, Jan Haney**, zięciowie; **Zofja i Marja**, synowe; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

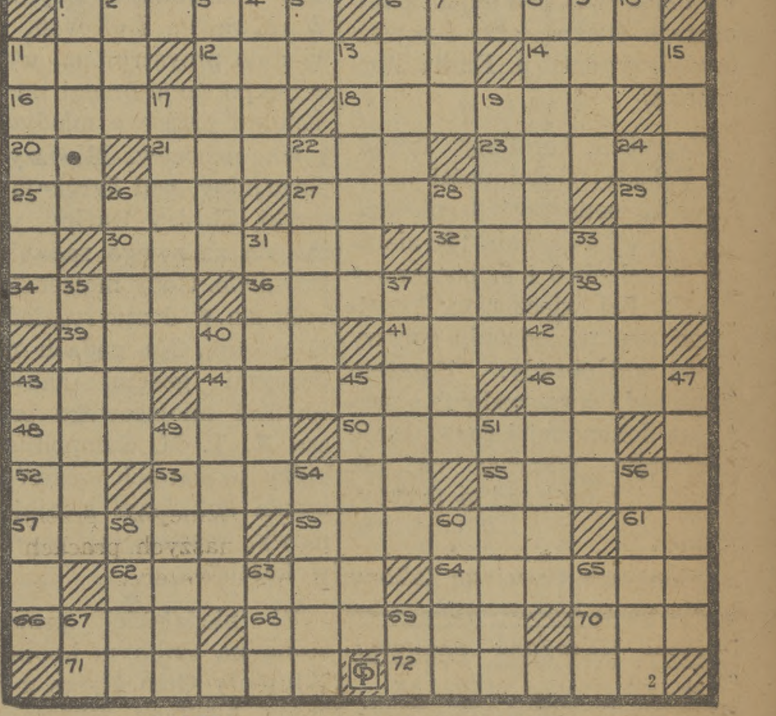
Pogrzebowy Ringa. 2

SPROSTOWANIE.

Niniejszem prostujemy wiadomość kronikarską podaną wczoraj w naszem piśmie, opartą na doniesieniu niedzielnych wydań dzienników amerykańskich. Po bliższem zbadaniu sprawy przez naszego reportera wiadomość, o której kwestja, powinna opiewać jak następuje:

W ubiegły piątek w nocy, pp. K. Górni, z pnr. 1412 W. Division ul. w towarzystwie przyjaciół w osobach pp. George'ów Burdick z teatru Crown; pp. J. Detlof i panów Bernarda Ksyckiego i Edwarda Albina, padli ofiarą awanturniczej zaczepki hoodlumów, w piwiarni pani Heleny Lawery, pnr. 1659 W. North ave., gdzie zajechali maszynami na zamówioną z góry kolację, powracając z wieczornej wycieczki do Loon Lake. Pięciu nieznajomych nikomu hoodlumów wyprosiła p. Lawera za drzwi, gdy ci wprost nachalnie chcieli wcisnąć się do partji wyżej wymienionych zabawowiczów. I na tem się skończyło. — Nie jak podane było we wczorajszej wiadomości, że po zamknięciu ci sami hoodlumi zajechali przed świtem rano i rozbili okna wystawowe tego lokalu wystrzałami z rewolwerów. Ani właścicielka ani policja nie przypisuje rozbicia okien hoodlumom, którzy wcześniej wszczęli awanturę. Nad rozwiązaniem tej ostatniej kwestji policja wszczęła ostre śledztwo.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



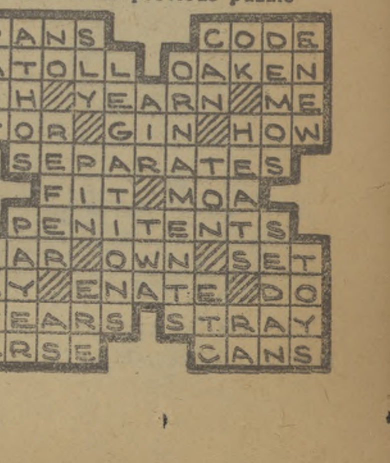
ACROSS

1—Old-fashioned ornament (pl.)
6—Deputy
11—Unit of weight
12—An unruly person
14—French city
16—Cowboy circuses
18—Once fashionable type of vehicle
20—Preposition
21—Vassals
23—Round and fat
25—A savory jelly
27—A knight in Austria or Germany
29—Musical note
30—Wise sayings
32—A large grater
34—Dry
36—Aggregated
38—Lord Advocate of Scotland (abbr.)
39—Served up
41—Chopped meat dishes
43—Inlet
44—Provided with passages
46—Equine food
48—Rarefied atmospheres
50—Away
52—Chemical symbol, iron
53—Large dwelling place
55—A friction match of wax
57—Graven images
59—A spring festival
61—Like
62—Grounding
64—Name meaning divine helmet
66—Hebrew exclamation
68—Force
70—Music (abbr.)
71—Tray
72—Father of Menelaus

DOWN

1—Nocturnal carnivores related to bears
2—Conjunction
3—Title of Beethoven symphony
4—French river
5—Therefore
6—Smallest
7—Sea eagle
8—Love affairs
9—Sepulchre
10—Printer's measure
11—Tests
13—Believer in God
15—Declarers
17—Slides over
19—Stands
22—Enlarged appetites
24—Part of the body
26—Outcast
28—Walks over
31—Kind of rock (Geog. term)
33—Creases
35—Corrected for publication
37—Grecian city
40—Worry, vex
42—Knife sharpeners
43—Purify
45—A girl beloved by Horace
47—Fits
49—Type of pastry
51—Smoother
54—Trend
56—Claw
58—Musical instrument
60—Diplomacy
63—Frozen dessert
65—Bird
67—Left side (abbr.)
69—Sun god

Answer to previous puzzle



Z MARJANOWA.

Jutro przypada Matki Boskiej Anielskiej. Na Marjanowie odbędzie się doroczny odpust parafjalny. Suma z kazaniem odbędzie się o godzinie 10ej rano. Uroczyste nieszpory z kazaniem i procesją o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W sobotę i niedzielę, to jest w dniach 5go i 6go sierpnia, marjanowianie bawić się będą na gruntach parafjalnych. Corocznie taką wspólną zabawę parafjalną urządzają w celu zacieśnienia bliższej z sobą przyjaźni. Miejscowy proboszcz ks. Edward Brzeziński, C. R. pragnie z każdym osobicie się spotkać i przyjacielską dłoń uścisnąć.

*

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 7:30, odbędzie się zakończenie trzydniowego nabożeństwa ku czci Matki Boskiej Anielskiej.

*

Jutrzejsze kazania głosić będzie misjonarz z Polski, ks. Paweł Dembiński, pod którego kierownictwem odprawia się Triduum.

Z JADWIGOWA.

W przyszłą niedzielę, dnia 6 sierpnia, odbędzie się wycieczka Kółka Dramatycznego do letniska Lake Zurich. Członkowie i członkinie życzący wziąć udział w tej wycieczce, proszeni są o porozumienie się z p. Z. Marciszewskim najpóźniej do środy, pnr. 2135 N. Leavitt ul. Kapelanem Kółka jest ks. Stanisław Świerczek, C. R.

*

Przyjaciele, sąsiedzi i znajomi składają życzenia państwu Józefowi i Katarzynie Rogalskim, z okazji trzydziestolecia ich wspólnego i szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

*

W nadchodzący piątek, o godzinie 1-ej po południu, w sali zwykłej, odbędzie się miesięczne zebranie Niewiast Apostolstwa Modlitwy. Wszystkie proszone o przybycie.

*

W dniu wczorajszym młodsza drużyna śpiewacza spędziła dzień cały zdala od zgiełku miejskiego, na łonie natury, pod cienistemi drzewami w parku Schillera. Mile, wesoło i ochocza bawiono się w przeróżne gry i rozrywki pod okiem miejscowych duszpasterzy i poważnego dyrygenta p. Emila Wiedemana.

*

Wszystkie komitety Tygodnia Polskiej Gościnności odbędą ostatecznie posiedzenie dzisiaj, we wtorek, dnia 1go sierpnia, w salach 3 i 5, począwszy o godz. 8ej wieczorem. Przyjdą na tem posiedzeniu sprawy ważne pod obrady. Pozatem zdane będą sprawozdania z pracy już dokonanej i rozwiązanie komitetów. Wszyscy są jak najusilniej proszeni o przybycie.

*

Członkowie trzeciego Zakonu św. Franciszka, mogą uzyskać odpust porcjunkuli, w kościele jadwigowskim w jutrzejszą środę aż do zachodu słońca.

*

Posiedzenia Klubu Obywatelskiego im. ks. Józefa Barzyńskiego z powodu wakacyj i dokuczliwych upałów, zostały odłożone do ostatniej niedzieli września. Tak nam donosi energiczny prezes tego klubu pan Stanisław Lorenz.

*

Niechże rodzice teraz pomyślą sobie do jakiej szkoły swego syna lub córkę posłać po wakacjach. Początkujące dzieci zapisywać należy do szkoły polskiej, parafjalnej; a chłopców, którzy ukończyli kurs elementarny do wyższej szkoły im. Arcyb. Webera, dawniej Kolegjum św. Stanisława Kostki, zaś dziewczęta do Akademji Najśw. Rodziny, Akademji SS. Zmartwychwstanek i do Akademji Siόstr Felicjanek.

The Fair Rozdaje Mydło w Tym Tygodniu.

W poniedziałek, wtorek i środę bieżącego tygodnia panna Katarzyna Martin, ekspertka spółki Proctor and Gambol Co., w departamencie pończoch damskich, w składzie The Fair przy Milwaukee avenue rozdaje zupełnie bezpłatnie pudełko mydła marki „Lux", przy każdem zakupnie.

Panna Martin pokaże jak należy prać pończochy przy pomocy mydła „Lux." Tego dokona w składzie każdego dnia wyżej podanego, aby wykazać jak wielką korzyść przynosi gosposiom pranie pończoch przy pomocy tego mydła.

The Fair zaprasza wszystkie czytelniczki do składu, radzi im porozumieć się z panną Martin dzisiaj lub jutro. Nie tylko że wam doradzi, ale da wam darmo pudełko mydła „Lux" z każdem zakupnem.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

W ubiegłą sobotę, o godzinie 10ej rano stanęli na ślubnym kobiercu: pp. Mieczysław Radycki, z panną Stefanją Góral. Damą honorową była panna Anna Góral, siostra pani młodej; a pierwszą parą byli panna Helena Palka i p. Józef Wiącek. Skromna świątynia św. Wacława na DeKoven, odpowiednio przystrojona, wypełniła się po same brzegi tak przyjaciółmi państwa młodych jak i ich rodziców. Młodszy chór parafjalny, pod dyrekcją organistki, Siostry Rufiny, wywiązał się ze swego zadania wyśmienicie. Gody małżeńskie odbyły się w domu rodziców panny młodej. Na godach między licznymi gośćmi zauważono również miejscowego proboszcza X. T. M. Sampolińskiego, który w słowach szczerego życzenia dokończył swojej przemowy, rozpoczętej poprzednio w kościele.

*

W niedalekiej przyszłości staną na ślubnym kobiercu p. Wincenty Otto Myers z panną Ireną Adelman. Bliższe szczegóły podamy w swoim czasie.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Tow. Kadetów, odbędzie się we czwartek, w podkościelnej sali parafjalnej, o zwykłym czasie.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności pod opieką św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem, o zwykłym czasie w kancelarji parafjalnej.

*

W ten czwartek, 3go sierpnia po południu od godziny 3ej przystąpi do spowiedzi Tow. Dzieci Marji i Tow. św. Stanisława Kostki. Spowiedź w czwartek jest ze względu na pierwszy piątek miesiąca. W piątek Msza św. z wystawieniem o godzinie 8ej rano, a wieczorem nabożeństwo do Najsł. Serca Pana Jezusa powinni wziąć udział w tem nabożeństwie.

*

P. Józef Sterkowicz, który uległ w ubiegłym tygodniu wypadkowi nieostrożnej automobiljady, czuje się lepiej i jest nadzieja, iż powróci do zdrowia, aczkolwiek weźmie to czas dłuższy, zanim się znajdzie w gronie swojej rodziny.

*

W ubiegły wtorek aż trzech Jakóbów w dzielnicy DeKoven obchodziło imieniny. Pierwszy z nich był p. Jakób Bondarczyk, zam. pnr. 5505 DeKoven ul., który znalazł się w tarapatach gdy przyjaciele zrobili mu najście domu i spożyli kolacje. Drugim był jego sąsiad p. Jakób Piwowar, znany przemysłowiec i muzyk z zawodu, zamieszkały pnr. 554 DeKoven ul. który również niespodziewanie podejmować musiał swoich przyjaciół. A trzecim Jakóbem był p. Jakób Trojan zam. pnr. 633 DeKoven, którego nawiedzili najpierw muzykanci na czele z p. Stanisławem Wallem a też goście następujący: pp. M. Herman, pp. K. Morgenthaler, pp. L. Stachura, pp. M. Herman Jr., pp. L. Such, pp. J. Siwula, pp. J. Herman, panna Florencja Herman, p. S. Szynal, p. J. Szynal, p. A. Pluta, p. J. Kendzior, pani K. Hulak, pani T. Kukuła i pani L. Drechna. Ponieważ powyżej wspomniani solenizanci każdy należy czy to do komitetu parafjalnego lub do grona kolektorów kościelnych dla tego też miejscowy proboszcz X. Sampoliński powracając do chorego, złożył osobiście życzenia każdemu z powyżej wspomnianych solenizantów.

*

P. Stanisław Matuga, znany działacz w dziedzinie amatorsko - teatralnej, wciąż niedomaga na zdrowiu. Ostatnia wiadomoć jakąśmy otrzymali z wiarogodnego źródła, potwierdza, iż stan jego choroby, jak dotąd, jest bez zmiany.

Z CHÓRU ECHO.

Chór Echo ze względu, iż brał udział z zespołem śpiewaczym w Tygodniu Polskiej Gościnności na Wystawie Światowej, miał swoje czynności przez parę miesięcy w zawieszeniu. Teraz narazie wszystko się uspokoiło, wakacje też się kończą z tem większą energją Chór Echo zabiera się do pracy. Lekcje śpiewu rozpoczyna z dniem 2go sierpnia, w parku Pułaskiego. Koleżanki wszystkie proszone o przybycie na lekcje jak jedna. Dlatego, że czeka śpiewaczki niemało pracy. W jesieni, jeszcze data nie ustalona, odbędzie się wieczór walcowy. Następnie śpiewaczki muszą się przygotować z występem na koncercie Okręgu 1-go Z. Ś. P. Jak również musi się wziąść do pracy nad utworami, które będzie śpiewać na swoim koncercie w styczniu. To wszystko wymaga stałego uczęszczania na lekcje śpiewu, o co każda śpiewaczka jest proszona.

*

Dla rozrywki jest na programie kąpielowa wycieczka do Sand Dunes autobusami. Jak również prosi się panie i panienki, które posiadają miły głos w szeregi Chóru Echo. — Prezeską chóru jest W. Maj.

Obiecano Utrzymać Niskie Ceny w Składzie.

E. M. Schnadig, prezes spółki Chicago Mail Order Company, telegraficznie powiadomił Prezydenta Roosevelta, że spółka ta popierać będzie akt powrotu do lepszych czasów i że nadal utrzyma niskie ceny w składzie.

„Z całem sercem zatwierdzamy Twoje starania w celu przywrócenia lepszych warunków ekonomicćnych, do zwiększenia pracy i podwyższenia pensyj tak, aby ta siła kupna publiczności amerykańskiej mogła się polepszyć, — czytał telegram — i my ze swej strony przysięgamy popierać kodeks ten do czasu aż administracja uzna za potrzebne zatwierdzenie nowego kodeksu mającego na celu dystrybucję towarów detalicznie lub kodeksu mającego na celu dobro naszego przemysłu. Będziemy kooperowali w utrzymaniu cen na niskim poziomie. Wykonamy naszą cząstkę."

Wycieczka do Klasztoru SS. Franciszkanek.

W ostatnią niedzielę sierpnia, odbędzie się wielka wycieczka ludu naszego do malowniczego ustronia zwanego „St. Francis Villa, w pobliżu Lemont, Ill.

Urządzeniem tej wycieczki zajmuje się energiczne Towarzystwo Najśw. Imienia Jezus, z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, z X. proboszczem Jakóbem J. Strzyckim na czele.

Czcigodne Siostry Franciszkanki p. o. Błog. Kunegundy, posiadają pokaźny szmat gruntu, wśród rozłożystych, bujnych i cienistych drzew, tudzież wspaniałych tarasów okrytych kobiercem zielonej trawy, oraz klombami wonnego kwiecia.

Koroną tej wycieczki będzie nabożeństwo w kaplicy skromnego klasztorku Siόstr Franciszkanek, podczas którego kazanie wygłosi złotousty kaznodzieja, zakonnik, O. Justyn Figas, Franciszkanin, z Buffalo, N. Y., znany Polonji Chicagoskiej z radjowej Godziny Różańcowej.

Bilety na tę wycieczkę nabyć można na plebanji, albo od członków Tow. Najśw. Imienia Jezus.

Program zabawy na łonie natury, będzie urozmaicony muzyką orkiestry parafjalnej, oraz innemi zajmującemi atrakcjami.

Cały dochód z tej wycieczki obrócony zostanie w połowie na klasztor SS. Franciszkanek a w połowie na korzyść parafji śś. Pięciu Braci P. i M.

Jak nas poinformowano, będzie to wycieczka czysto-religijna, urządzona na wielką skalę. Komitet tej wycieczki spodziewa się pięciu tysięcy osób na tej wycieczce i zabawie u Siόstr Franciszkanek. Nikt nie pożałuje ani czasu spędzonego, ani grosza na przejazd i wstęp na miejsce wycieczki, gdyż dowolnie się zabawi w kółku przyjaciół i znajomych, odetchnie pełną piersią na świeżem powietrzu, a przytem dopomoże szlachetnej sprawie.

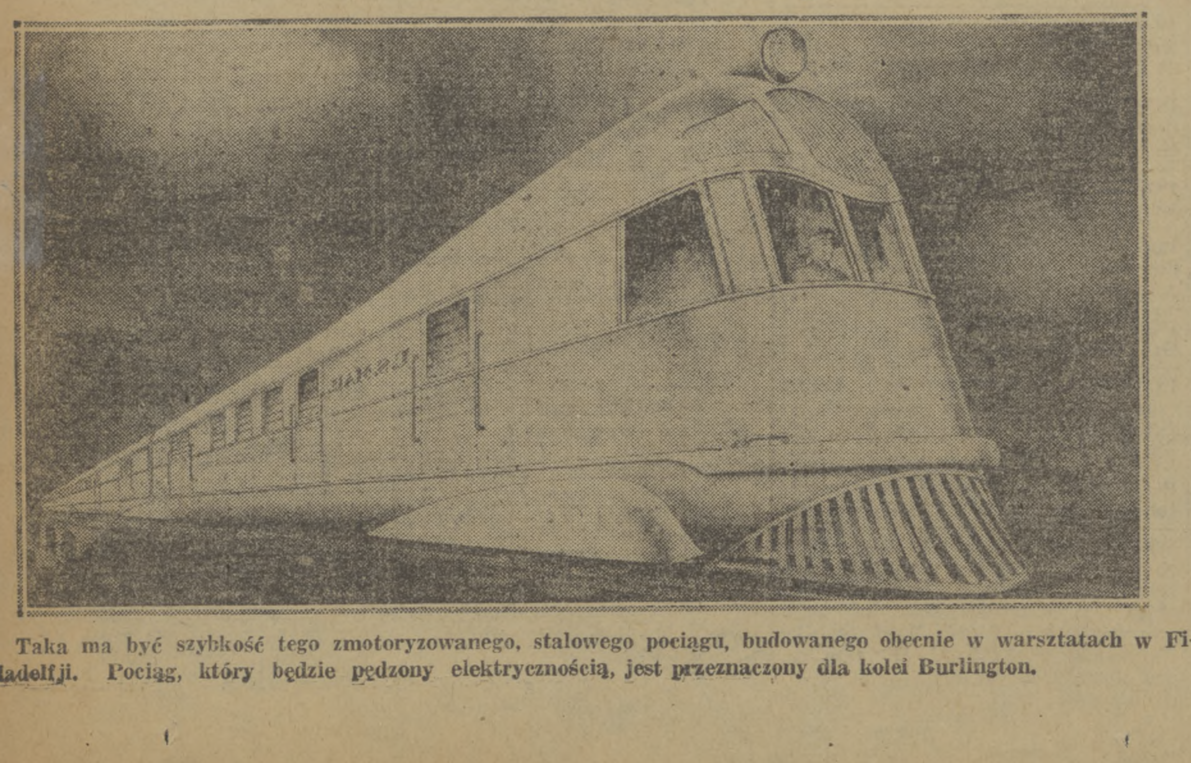
Warjat Podpalił Miasto.

Jak donoszą z Helsinki, w miejscowości Kymis pewien obłąkaniec podpalił fabrykę wyrobów drzewnych. Pożar szybko rozszedł się po całem miasteczku, niszcząc kilkaset domów. Dwieście rodzin zostało bez dachu nad głową.

Na szczęście ofiar śmiertelnych nie było, zanotowano tylko cięższe i lżejsze oparzenia u kilkunastu osób w czasie walki z pożarem.

Manila, 1. sierpnia. — Tajfun, jaki szalał wczoraj nad północnym dystryktem Luzon, spustoszył żyzną dolinę Cagayan.

DWIE MILE NA MINUTĘ.



Taka ma być szybkość tego zmotoryzowanego, stalowego pociągu, budowanego obecnie w warsztatach w Filadelfji. Pociąg, który będzie pędzony elektrycznością, jest przeznaczony dla kolei Burlington.

Notoryczny Eddie Mack-Maciejewski Zastrzelony Przez Policję.

Kolega Uciekł ze Skradzionemi Pieniędzmi.

Edward Maciejewski, znany w kołach zbrodniarzy jako Eddie Mack, swego czasu kolega „Wee Willie" Doody'ego, należący do szajki „Polack Joe" Saltisa'a dzisiaj został zastrzelony przez policjantów, gdy on z kolegą dokonał rabunku pnr. 2001 W. Grand ave. Jego kolega uciekł ze skradzionemi pieniędzmi w sumie $20.

Maciejewskiego znała policja jako zabójcę, który był świadkiem jak Goody w maju, 1929 r. zastrzelił szefa policji Karola Levy w Berwyn. Doody za tą zbrodnię siedzi obecnie w więzieniu stanowem.

Samuel Guarina, lat 31, z pnr. 4947 Quincy ul., właściciel piwiarni przy Grand ave., został okaleczony podczas wymiany strzałów między policją a Maciejewskim.

Sierżant W. Garrison i policjanci Henryk Foerst i Karol Martin badali pewnego automobilistę, gdy zauważyli przed piwiarnią bandytów zamaskowanych z rewolwerami w rękach. Czekali przed piwiarnią a gdy Maciejewski cofając się chciał zemknąć kazali mu policjanci podnieść ręce w górę. Maciejewski strzelił do policjantów a ci wpakowali mu cztery kule i uśmiercili go na miejscu.

Co Słychać na Polonji.

Parafja p. w. Przemienienia Pańskiego, w Bowmanville, przy której proboszczem jest X. Feliks Prange, święcić będzie w niedzielę nadchodzącą doroczna uroczystość swego Patrona. Z tej okazji więc odbędzie się odpust parafjalny.

*

X. Piotr H. Pyterek, proboszcz parafji św. Heleny, obchodzi w dniu dzisiejsyzm swoje imieniny. Konfratrzy i przyjaciele życzą mu dziś przedewszystkiem zdrowia i sił, by go Bóg zachował jak najdłuższe lata, by mógł pracować na chwałę Bożą i pożytek zbawienny ludu pieczy jego powierzonego.

Zjednoczenie PRK. czyni obecnie energiczne przygotowania do wielkiej manifestacji narodowej, jaka odbędzie się w niedzielę, dnia 20go sierpnia, w parku Humboldta.